



SENAT RP

# ZAPIS STENOGRAFICZNY

---

---

---

**Posiedzenie**  
Komisji Spraw Emigracji  
i Łączności z Polakami za Granicą (16.)  
w dniu 6 czerwca 2016 r.

IX kadencja

---

Porządek obrad:

1. Omówienie sytuacji oświaty polskiej na Wschodzie.

(Początek posiedzenia o godzinie 15 minut 03)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodnicząca Janina Sagatowska)

### **Przewodnicząca Janina Sagatowska:**

Mam wielką przyjemność i zaszczyt otworzyć szesnaste posiedzenie Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą.

Proponuję – zwracam się do państwa senatorów – przyjęcie porządku obrad. Punkt pierwszy to omówienie sytuacji oświaty polskiej na Wschodzie. Punkt drugi to sprawy różne.

Czy są jakieś inne wnioski? Nie ma. Czyli program naszego dzisiejszego posiedzenia został przyjęty.

Proszę państwa, w pierwszej kolejności z wielkim honorem chciałabym powitać przybyłych do nas gości, gości ze Wschodu, zza naszej wschodniej granicy. Wspaniałych gości, którzy wiedzą, co znaczy polska oświata, co znaczy język polski dla naszej tożsamości, dla naszej kultury, dla trwania naszego narodu wszędzie tam, gdzie są nasi obywatele... nie obywatele, tylko nasi rodacy. Jest różnie, bo nie wszędzie są obywatelami państw, w których żyją. Dla całej naszej narodowości ważne jest to, że wy właśnie wykonujecie tam takie odpowiedzialne i fundamentalne zadania.

Pragnę więc powitać pana posła Józefa Kwiatkowskiego, prezesa Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie „Macierz Szkolna”... (oklaski) ...bardzo zasłużonego dla macierzy szkolnej, dla naszej macierzy, dla naszej ojczyzny i dla Litwy, bo w końcu spod ręki takich nauczycieli, takich prowadzących wychodzą obywatele, którzy zostają posłami, ministrami, tak jak pani, którą także pragnę przywitać, pani Edyta Tamosziunaite ze Związku Polaków na Litwie, która była wiceministrem edukacji na Litwie. Proszę zobaczyć, jak wspaniałych mamy... (oklaski) ...rodaków, którzy reprezentują nasz naród wszędzie tam, gdzie są, gdziekolwiek się znajdują. Pragnę przywitać pana Ryszarda Stankiewicza, prezesa Związku Polaków na Łotwie. (Oklaski) Na Łotwie także pięknie działają szkoły, oświata. Są pewne trudności, jak wszędzie. Na razie ich nie wymieniam, bo jesteśmy tu po to, żeby mówić o tych trudnościach i zaraz wszyscy to usłyszymy.

Przedstawię odpowiedni program. Chciałabym zaproponować, żebyśmy słuchali, bo dzisiaj jesteśmy głównie od tego, żeby słuchać tego, co nam powiecie. Witam panią Halinę Smulko, prezesa Asocjacji Dyrektorów Szkół Polskich właśnie na Łotwie. (Oklaski) Witam bardzo ser-

decznie panią Halinę Subotowicz-Romanową, wieloletniego prezesa... (oklaski) ...Kongresu Polaków w Rosji. Można powiedzieć, że znamy się jeszcze z ubiegłego wieku.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, mało, ale to były tamte... I niestrudzenie trwa i tam daleko, i tutaj, bliżej naszej granicy z Rosją. Wszędzie emanuje swoim ciepłem i dobrą energią i zapala innych do działalności. Witam bardzo serdecznie pana Mieczysława Jaśkiewicza, prezesa Związku Polaków na Białorusi. (Oklaski) Witam pana Stanisława Sienkiewicza, prezesa Polskiej Macierzy Szkolnej na Białorusi.

(Głos z sali: Wyszedł na chwilę.)

Wyszedł na chwilę, ale brawa, bo jest. (Oklaski) To też bardzo zasłużony i tyle lat trwający na posterunku... Jest z panią wiceprezes Teresą Kryszyn. Bardzo serdecznie panią witamy. (Oklaski) Bardzo serdecznie witam – teraz przechodzę do gości z Ukrainy – pana Adama Chłopka ze Zjednoczenia Nauczycieli Polskich na Ukrainie... (oklaski) ...twórcę szkół sobotnio-niedzielnich. Dzisiaj zresztą opowie, co obecnie robią tam wspaniałego, począwszy od tego, od czego zaczynali. Witam pana Emila Legowicza, prezesa Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej. (Oklaski) To też już jest legendarna postać: tyle lat trwania tam, ubiegania się o dom polski, o wszystko, co służy Polakom i dobrym relacjom polsko-ukraińskim, bo musimy to czynić. Witam bardzo serdecznie panią Martę Markuninę, dyrektor Szkoły Ogólnokształcącej nr 10 im. św. Marii Magdaleny we Lwowie... (oklaski) ...wspaniałą postać. We Lwowie są tylko 2 szkoły, właśnie szkoła nr 10 i szkoła nr 24. Reszta to wspaniałe rozwinięta sieć szkół sobotnio-niedzielnich. To jest też taki dyrektor, nauczyciel, że... Zawsze mówię, że tylko kłekać przed takimi. Dziękuję, że jest pani z nami. Witam pana Jerzego Wójcickiego z polskiej Sobotnio-Niedzielnej Szkoły im. Rodziny Grocholskich przy Stowarzyszeniu Polonijnym „Kresowiaci” w Winnicy. (Oklaski) Młody, dzielny, energiczny. Miałam okazję słuchać jego wystąpienia w Winnicy i od razu wiedziałam, że – nawet o tym mówiłam – chyba daleko zajdzie, bo jest wyjątkowo zaangażowany w to, co wiąże się ze szkołami i wszystkim, co polskie. Witam bardzo serdecznie pana Włodzimierza Iszczuka ze Związku Szlachty Polskiej w Żytomierzu... (oklaski) ...i nie tylko. Witam panią Wiktorię Laskowską-Szczur z Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie, bardzo licznego – zresztą opowie pani o tym – bardzo prężnie działającego... (oklaski) ...wydającego też świetne pisma. Tak jak wszyscy tutaj, bo nie wymieniam...

Staram się tylko tak przy powitaniu przedstawiać państwa 1 zdaniem, a nawet 2, żeby państwo senatorowie – ja przez te lata poznałam was prawie wszystkich – też was poznali i zobaczyli, z jakimi wspaniałymi postaciami mamy dzisiaj do czynienia. Nie wiem, jeśli chodzi o gości ze Wschodu, to chyba tyle. Jeżeli tak... Teraz bardzo serdecznie powitam naszych krajowych gości, bardzo ważnych. Przede wszystkim witam panią Marzenę Drab, podsekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej... *(oklaski)* ...z panią Beatą Pietrzyk, od lat towarzyszącą nam na różnych posiedzeniach w sprawie oświaty. Myślę, że po wysłuchaniu informacji o potrzebach naszych Polaków ze Wschodu oraz ich wniosków i opinii będziemy chcieli wysłuchać także pani minister. Witam panią Joannę Wójtowicz, wicedyrektor Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą. *(Oklaski)* To bardzo zasłużona osoba, znacie ją doskonale. Witam pana Mariusza Wychodźkiego, także z ośrodka rozwoju... A, nie ma go dzisiaj...

*(Głos z sali: Nie ma.)*

Aha, dobrze. Witam pana dyrektora Wojciecha Tycińskiego z Ministerstwa Spraw Zagranicznych. *(Oklaski)* Zawsze przywiązujemy bardzo dużą wagę – podkreślam to, Panie Dyrektorze, i proszę przekazać to swoim szefom, ministrowi – do obecności przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych, bo jeśli chodzi o prowadzenie polityki polonijnej, dialogu polsko-polonijnego, to gdyby Senat nie współpracował z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, to byłoby ułomne dzieło. Więc bardzo dziękuję, że – pan jest z nami najczęściej – zawsze jesteście. Witam przedstawiciela Kancelarii Prezydenta RP, panią Ewę Czerniawską. *(Oklaski)* Oklaski świadczą o tym, jak bardzo jest znana, do niedawna w Senacie... Witam bardzo serdecznie dyrektora Biura Polonijnego Senatu, pana Romualda Łanczkowskiego. *(Oklaski)* Chciałabym w tym miejscu wszystkim, którzy nie wiedzą, powiedzieć, że Biuro Polonijne Senatu odrodziło się na nowo po tym, jak w tej kadencji pieniądze przeznaczone na opiekę nad Polonią i Polakami wróciły ponownie do Senatu. Biuro Polonijne działa sprawnie, dobrze, wspaniale. Oczywiście witam też nasze panie z komisji emigracji, panią Anitę i panią Kasię, też znaną, które dbają o to, żeby nasze posiedzenia odbywały się w przyjemnej atmosferze, były profesjonalnie przygotowane i przynosiły jakieś efekty merytoryczne. Bardzo serdecznie witam wszystkich. Witam jeszcze gości z kraju. Przepraszam, że... A, nie ma pana prezesa ze Wspólnoty Polskiej, ale jest z nami wiceprezes, sekretarz generalny, pan Marek Różycki... *(oklaski)* ...ze swoimi pracownikami. Przepraszam, może nie będę witać wszystkich pracowników – nie obraźcie się, Szefowie – dlatego, że chciałabym... Już bardzo się spieszymy, żeby posłuchać gości, ale później też oczywiście wszystkich, którzy współpracują z wami, aby wam właściwie przekazywać opiekę merytoryczną z Senatu dzięki właśnie tym organizacjom i pomocy materialnej. Witam bardzo serdecznie prezesa Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, pana Janusza Skolimowskiego, wraz z zastępcą... *(oklaski)* ...panią Ewą Ziółkowską. Witam panią Annę Michalską z Fundacji „Oświata Polska za Granicą”. *(Oklaski)* Witam pana Jacka Giebułtowicza, także z Fundacji „Oświata Polska za Granicą”. Nie widziałam, czy jest. O, jest.

*(Oklaski)* To też jest osoba bardzo zasłużona dla oświaty polskiej za granicą. Witam pana Marka Hauszylda, prezesa Fundacji „Semper Polonia”. *(Oklaski)* Witam panią Lilę Luboniewicz z Fundacji „Wolność i Demokracja” z panem Rafałem Dzieciołowskim. *(Oklaski)* Dziękuję za obecność przedstawicieli tej fundacji. Jest chyba jeszcze parę osób... Nie wiem, czy są... Jest jeszcze pan Piotr Kajak z fundacji, tak? Nie ma. Ale jest pan Andrzej Pery właśnie z Fundacji „Wolność i Demokracja”. *(Oklaski)* Witam pana Władysława Krawczuka z Krajowego Stowarzyszenia Brasławian i Fundacji „Polesie Wschód”... *(oklaski)* ...który zresztą tu, w Warszawie, ma swoją siedzibę we Wspólnocie Polskiej. Naszych już powitałam. Jeszcze wszystkich, którzy... Jeżeli nie zobaczyłam kogoś, to – jak zawsze – bardzo serdecznie witam.

Jak już powiedziałam na wstępie, uważam, że to dzisiejsze posiedzenie naszej komisji, liczba nas wszystkich, to wielkie państwa zainteresowanie, i nie tylko państwa, tym posiedzeniem świadczą o tym, jak ważnym zagadnieniem jest oświata. No i w Polsce, w ministerstwie, wszędzie... Oświata zawsze stanowi o wielkości człowieka, o jego zdolności do czynienia dobra oraz przetwarzania i tworzenia rzeczywistości dla dobra nas wszystkich.

Chciałabym państwu jeszcze powiedzieć, że z prezydium i ze wszystkimi senatorami – dziękuję, że są – podzieliliśmy to wielkie zagadnienie oświaty na 2 posiedzenia, które będą jeszcze w tym roku. Teraz jest pierwsze posiedzenie, poświęcone sytuacji oświaty polskiej na Wschodzie. Planujemy, że drugie odbędzie już po wakacjach, we wrześniu, i będzie dotyczyć sytuacji polskiej oświaty na Zachodzie, bo to też jest ważna kwestia. Wiecie też z jakiego powodu, m.in. dlatego, że młodzi Polacy są na Zachodzie i rodzi się tam tyle dzieci, że są olbrzymie potrzeby, także oświatowe, których do niedawna prawie nie było. Taka jest prawda. Były w szkołach, ambasadach, innych... A teraz są już naprawdę tysiące dzieci w każdym z krajów, które chcą się uczyć polskiego, chcą poznawać nasz kraj i język ojczysty. Problemy są olbrzymie. Tak że będzie jeszcze posiedzenie. Ale ponieważ sytuacja – zresztą zaraz o tym usłyszymy – polskich szkół i innych placówek, które podejmują się tego wielkiego dzieła krzewienia języka, nauczania języka, w wielu tych krajach jest bardzo trudna... Nie będę już mówić o stopniu złożoności, bo zaraz się tego dowiemy, ale jeżeli chodzi o ten stopień złożoności i zasługi, to pozwolicie państwo, że jako pierwszemu oddam głos panu posłowi Józefowi Kwiatkowskiemu, prezesowi Macierzy Szkolnej na Litwie, nawet z takiego powodu, że jeszcze do niedawna, nawet wtedy, kiedy jeszcze był Związek Radziecki, na Litwie – jak nigdzie na świecie, w żadnym kraju – było wiele polskich szkół. Teraz ta liczba się zmniejsza, najczęściej z powodów demograficznych. Jak wiemy, wszędzie są wielkie ruchy migracyjne, na całym świecie, także w Polsce i na Litwie, i na Białorusi, i na Ukrainie. Po prostu ubywa ludzi, bo wyjeżdżają gdzie indziej, poszukując albo lepszego życia, albo w ogóle innych możliwości.

Tak że, Panie Pośle, będziemy wdzięczni... Wiemy też, że teraz są tam trudności, i próbujemy, nawet wspólnie z ministerstwem, reagować na pewne problemy związane z ewentualnym zamykaniem polskich szkół. Prosimy bar-

dzo, żeby opowiedzieć nam wszystkim o tych problemach, a dlatego mówię „nam wszystkim”, że – przypomnę o tym dla porządku – nasze posiedzenie jest transmitowane drogą internetową i dzięki łączom każdy może uczestniczyć w naszym posiedzeniu, wsłuchiwać się w to, co ważnego macie do powiedzenia. A my później – mam nadzieję – będziemy przekuwać to na jakieś czyny rozwiązujące wasze problemy. Dziękuję.

Proszę bardzo.

### **Prezes Zarządu Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie „Macierz Szkolna” Józef Kwiatkowski:**

Szanowna Pani Przewodnicząca! Szanowni Senatorowie! Prezesi Fundacji! Dyrektorowie Biur! Wszyscy, którzy współpracujecie ze Wschodem, nie tylko z Litwą!

Chciałbym w pierwszych słowach złożyć podziękowania za to, co odczuwaliśmy w ciągu 25 lat. Senat zawsze miał w opiece szkolnictwo polskie. Będę mówił teraz o Litwie. Senat i minister spraw zagranicznych faktycznie przyczynili się do tego, że szkoła polska na Litwie stała się szkołą konkurencyjną, szkołą na wysokim poziomie, która przyciąga młodzież do nauki w tych placówkach. Szkolnictwo to bez pomocy płynącej z Polski rzeczywiście wyglądałoby całkiem inaczej. A więc w imieniu nauczycieli, trzytysięcznej rzeszy nauczycieli, w imieniu przedszkoli, polskiego zarządu Macierzy Szkolnej chciałem złożyć na pani ręce serdeczne podziękowania dla całej społeczności polskiej za tę opiekę, która była, jest i która – mam nadzieję – także będzie.

Chciałbym w telegraficznym skrócie przedstawić dzisiejszą sytuację. Właśnie tu widzimy stan posiadania szkół polskich na Litwie. Typy szkół na Litwie. Na Litwie trwa teraz – już dobiega końca – reorganizacja typów szkół, szkoły średnie już nie będą dalej funkcjonować. A gimnazja? Gimnazja to jakby licea w Polsce, to klasy: IX, X, XI, XII. Mogą być także gimnazja przedłużone, a więc od I do XII klasy. Ale one muszą otrzymać akredytację. Są także gimnazja obejmujące klasy I–VIII, szkoły średnie, które jeszcze pozostały – ale one będą tylko do 1 września 2017 r. – szkoły podstawowe, szkoły początkowe, przedszkola. Dalej są nowe szkoły, tzw. centra wielofunkcyjne, tam, gdzie szkoły padły, a więc tam, gdzie zostało bardzo mało uczniów. One nie utraciły swego znaczenia, nadal nauczają tę niewielką liczbę uczniów: 5, 7 czy 10 uczniów. Mogą to być także przedszkola i centra kultury dla lokalnej społeczności. A więc widzimy, że jeśli chodzi o stan posiadania na dziś, to w mieście Wilno, w rejonach wileńskim, sołecznickim, trockim, święciańskim i szyrwinckim jest – tak jak widzimy na wykresach – 70 szkół plus 16 filii. Tak jak pani przewodnicząca mówiła, w najlepszych czasach rzeczywiście były 124 szkoły. Teraz jest ich 70 plus 16 filii.

O przyczynach będzie dalej. Dzisiaj jest 11 tysięcy 418 uczniów w pierwszych 12 klasach. W I klasie jest 1 tysiąc 18 uczniów. Szkoły według języków nauczania... My na Litwie mówimy „czysto polskie”, tzn. takie, w których nie ma pionów rosyjskiego, litewskiego. Polskich szkół jest 73, polsko-rosyjskich 7, polsko-litewskich 5, polsko-rosyjsko-litewskich 1. A więc równolegle są piony z innymi językami nauczania.

Ważnym wskaźnikiem jest procentowy wskaźnik wstępowania abiturientów na uczelnie wyższe. W tym przypadku widzimy – tak jak mówiłem na początku – że szkoły stają się konkurencyjne, zdolne do konkurowania z innymi szkołami. Weźmy pod uwagę 15 lat. Widzimy, że w 2000 r. na wyższych uczelniach było 50,1% abiturientów, w 2005 r. – 64,8%, w 2010 r. – 71,8%, w 2014 r. – 70,2%, a w 2015 r. – 71,1%. A więc w ostatnich latach średnio 70% maturzystów wstępowało na uczelnie wyższe. Uważamy, że jest to dobry wskaźnik, wyższy niż średnia republikańska. To ogólna wartość, średnia dla wszystkich szkół polskich. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę lepsze gimnazja, np. gimnazjum im. Jana Pawła, gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie, szkołę im Władysława Syrokomli w Wilnie, gimnazjum im. Józefa Ignacego Kraszewskiego, to zauważymy, że corocznie na wyższe uczelnie przedostaje się 90–95% maturzystów tych szkół. A więc jest to dobry wynik.

Bardzo ważnym wskaźnikiem jest dynamika spadku liczby uczniów w polskich szkołach. Właśnie ten wskaźnik od razu daje odpowiedź na te pytania. Jeśli chodzi o stan, to były 124 szkoły i 22 tysiące uczniów, a dzisiaj jest 70 szkół plus 16 filii i 11,5 tysiąca uczniów. Ale jeżeli popatrzymy teraz na dynamikę spadku liczby uczniów w szkołach polskich, to ustalimy przyczynę. W 2000 r. np. w I klasie było 1 tysiąc 600 uczniów i stanowili oni 3,34% ogółu uczniów na Litwie. Idziemy dalej. W 2005 r. było 1 tysiąc 123 uczniów i stanowili oni 3,21% ogółu uczniów na Litwie. W 2010 r. było tylko 1 tysiąc 2 uczniów i stanowili oni 3,19% ogółu uczniów na Litwie. W 2014 r. było 1 tysiąc uczniów i 1; stanowili oni 3,47% ogółu uczniów na Litwie. W 2015 r. było 1 tysiąc 18 uczniów i stanowili oni 3,46% ogółu uczniów na Litwie. A więc te wskaźniki dosyć obrazowo pokazują, że udział uczniów szkół polskich w ogólnej liczbie uczniów na Litwie w ostatnich latach był stabilny. I chociaż kiedyś było 1 tysiąc 600 uczniów w I klasie, a dziś jest ich tysiąc, to wskaźniki procentowe są prawie takie same: 3,34% i 3,46%. W przypadku ogółu uczniów w pierwszych 12 klasach widzimy jeszcze większe dysproporcje. Jeżeli popatrzymy na dane dotyczące pierwszych 12 klas, to zauważymy, że w 2000 r. były 22 tysiące uczniów, to jest 2 razy więcej, ale procentowy udział wynosił 3,83%. Dalej, czyli w 2005 r., 2010 r., 2014 r., 2015 r., liczba uczniów już cały czas się zmniejszała. W tym roku jest 11 tysięcy 418, a więc połowa, ale procentowy udział to: 3,4%, 3,38%, 3,23%. A więc jeśli chodzi o liczbę polskich uczniów w szkołach, to przyczyna jej spadku nie jest taka, jak tłumaczą niektórzy, nie jest nią niechęć do uczenia się w szkołach polskich. Niektórzy tłumaczą, że nasi uczniowie idą do szkół litewskich czy rosyjskich. Z tego wykresu rzeczywiście wynika, że tak nie jest, bo główne przyczyny to faktycznie przyczyny demograficzne i migracja, ponieważ procentowy udział uczniów zarówno klas I, jak i pierwszych 12 klas w ogólnej liczbie uczniów Litwy faktycznie się nie zmienia.

Przedszkola. W przedszkolach jest 4 tysiące 125 uczniów; wskazano to także według rejonu. A więc mamy dobry narybek i faktycznie gwarantuje nam to, w ostatnich 3–4 latach, stały kontyngent w klasach I. Co prawda na tym niższym poziomie, 1000–1020 uczniów, ale – powtórzę to znowu – procentowo, w stosunku do ogółu uczniów na Litwie, poziom jest rzeczywiście ten sam, nie ma spadku.

Teraz najważniejsza kwestia – problemy. Uważamy, że dzisiaj największym problemem jest akredytacja szkół średnich. Akredytacja ta rozpoczęła się już parę lat temu. W akredytacji biorą udział 2 podstawowe organizacje: rada samorządu przedstawia szkoły do akredytacji, a ministerstwo je akredytuje. Tam, gdzie w samorządach ma większość Akcja Wyborcza Polaków na Litwie – np. w okręgu wileńskim, rejonie sołecznickim – faktycznie sprawy wyglądają całkiem nieźle. W rejonie sołecznickim wszystkie z 8 szkół średnich zostały akredytowane. Jednak najtrudniejszą sprawą jest akredytacja szkół miasta Wilna. W tym przypadku mamy rzeczywiście duże problemy. Te problemy przekładały się na protesty rodziców, te problemy przekładały się nawet na strajki uczniów – a w ciągu ostatnich 50 lat nie było strajków uczniowskich – i różne akcje protestacyjne. Problem polega na tym, że władze miasta się zmieniły. Rok temu do władzy doszli liberałowie i to wszystko faktycznie zależy od nich. Do szkoły im. Władysława Syrokomli uczęszcza 860 uczniów. Jest to największa szkoła nie tylko wśród polskich szkół, ale i w ogóle w mieście Wilnie, jedna z największych, i ona nie może się akredytować. Szkoła średnia im. Lelewela. Do szkoły im. Syrokomli ma jakieś zarzuty ministerstwo, a przyczyną problemów szkoły im. Lelewela są tylko władze samorządowe. Akredytacja uzależniona jest nie od stanu szkoły, nie od poziomu nauczania, nie od stanu posiadania, tylko od tego, czy szkoła opuści gmach na ulicy Antakalnio i przeniesie się do innego gmachu, w którym są o wiele gorsze warunki pracy. A więc jest to trudne do wyjaśnienia. Można nawet powiedzieć, że dochodzi do prostego szantażu.

Zostały także poniżone, jeśli chodzi o statut, szkoła im. Konarskiego, szkoła w Lazdynai. W przypadku tych szkół zostało teraz zniesione prawo utrzymania w nich klas XI i XII. Ubiegamy się o to, ażeby odbudować w tych szkołach klasy XI i ażeby te szkoły nadal były szkołami średnimi i utrzymały do 1 września 2017 r. akredytacje. Gimnazjum im. Adama Mickiewicza – znów chodzi o Wilno – też ma pewne problemy, ponieważ nie pozwalają na akredytację od klasy V, tylko od klasy IX. Mają też problemy niektóre szkoły – ale są to już mniejsze problemy – w rejonie wileńskim, w rejonie trockim: w Miednikach, w Żujunach, w Połukni. Myślę, że tam uda się rozwiązać problemy dzięki stworzeniu filii gimnazjów, które są najbliżej. A więc dzisiaj pierwszym i palącym problemem – jak mówiłem – jest sprawa akredytacji.

Drugim falowym problem jest ujednoczenie egzaminu maturalnego z języka litewskiego. Gdy została znówelizowana ustawa oświatowa z 17 marca 2011 r. podjęto także decyzję o ujednoczeniu egzaminu i programu języka litewskiego jako języka ojczystego dla Litwinów i języka litewskiego jako języka państwowego dla uczniów szkół polskich i rosyjskich. Najważniejsze to, że po 2 latach – w 2011 r. została przyjęta uchwała – w 2013 r. odbył się już egzamin według ujednoczonych programów. I efekty tego widzimy, patrząc na liczbę maturzystów, którzy nie zdali egzaminu z języka litewskiego. I tu widzimy informacje dotyczące szkół litewskich i szkół mniejszości narodowych, a tu już są razem polskie i rosyjskie... Jeżeli popatrzymy na dane dotyczące 2009 r., zauważymy, że w zasadzie tyle samo uczniów nie zdało egzaminu z języka litewskiego,

te liczby są jednakowe. W przypadku 2010 r. w zasadzie też są jednakowe. W 2011 r. uczniowie szkół mniejszości narodowych nawet lepiej zdali egzamin, w 2012 r. także. Jednak widzimy, że począwszy od 2013 r. jest prawie dwukrotna różnica, np. w 2015 r. w szkołach litewskich 9,9% uczniów nie zdało egzaminu z języka litewskiego, a w szkołach mniejszości 16% uczniów.

Także jeżeli popatrzymy na wyniki tych, którzy złożyli egzaminy... Były takie w latach 2011–2013: 50–100 punktów, 90–100 punktów... Jeżeli to porównamy, to zauważymy, że w republice na 50–100 punktów 1,94, więc 2 razy gorzej, a na 90–100 punktów szkoły mniejszości narodowych złożyły 4,4 razy gorzej. I dalej, jeżeli weźmiemy pod uwagę 2014 r... Nie będę wszystkiego powtarzać, bo w przypadku 2014 r. pokazuje się to samo, tylko zmienia się liczba punktów, ale wyniki są 1,5 i 3 razy gorsze.

O co chodzi? Chodzi o to, że egzamin z języka litewskiego, niezależnie od kierunku studiów, ma największe znaczenie, jeśli chodzi o wstępowanie na uczelnie wyższe, na miejsce opłacane przez państwo, na tzw. miejsce finansowane. Dlatego to nas tak bardzo boli. Ten egzamin był faktycznie przemyślany, został wprowadzony po to, żeby ograniczyć wstępowanie młodzieży polskiej na wyższe uczelnie, właśnie na miejsca finansowane przez państwo, a tym samym po to, żeby podkopać prestiż polskiej szkoły. I należy zaznaczyć, że egzamin wprowadzono bez okresu przejściowego w ciągu 2 lat: w 2011 r. podjęto decyzję, a już w 2013 r. był nowy egzamin. Były długie rozmowy, została powołana komisja ekspertów polsko-litewskich, z polskiego ministerstwa edukacji i z ministerstwa Litwy. Komisja pracowała długo, spotkała się 5 razy, ale faktycznie niczym się to nie zakończyło, nie został ogłoszony wspólny komunikat. Strona polska, która składała się w zasadzie z przedstawicieli Ministerstwa Edukacji Narodowej, wydała swoje oświadczenie.

Jakie zadania stoją dzisiaj przed nami, jeśli chodzi o język litewski? Problem jest bardzo trudny. Po pierwsze, egzamin został ujednoczony, a obecne programy są różne. W tym roku ministerstwo podjęło decyzję, że programy też zostaną ujednoczone. Ale nauczanie zgodnie z ujednoczonymi programami uczniów, którzy uczą się w języku ojczystym w szkołach litewskich, i uczniów uczących się w szkołach mniejszości narodowych, którzy przychodzą praktycznie bez znajomości języka litewskiego, faktycznie byłoby niemożliwe.

Po drugie, liczba godzin. Na przykład w klasach I–II na język litewski zostanie przeznaczony 15 godzin, na język niepaństwowy 7 godzin, a więc o połowę lekcji mniej. W klasach III i IV 14 godzin i 9, w klasach I–IV ogółem 29 i 16 godzin, a więc dwa razy mniej godzin. Do szkół mniejszości narodowych przychodzą dzieci, które faktycznie – poza miastem Wilnem – nie obracają się w środowisku litewskim, w ogóle nie znają mowy litewskiej.

A więc pracujemy nad tym, ażeby nie ujednoczyć programów. Szkoły wystąpiły z pismem do ministerstwa oświaty. W przyszły czwartek w ministerstwie oświaty będzie narada. Proponujemy, ażeby programy nie były ujednoczane, ponieważ nie ma tylu godzin, żeby nadrobić... Z języka polskiego nie można zabrać tylu godzin, z innych przedmiotów też nie. A więc proponujemy, ażeby

były oddzielne programy, oddzielne podręczniki i żeby została wypracowana odpowiednia metodyka nauczania. Jeśli chodzi o język litewski, to może za bardzo zahaczyłem o ten temat, ponieważ obok siedzi specjalista akurat od języka litewskiego, który jest zawodowcem. Jednak ten problem też „wisi” i trzeba go rozwiązać w tym roku czy w następnym. Ale co do akredytacji, to jest tam gorąco, w tym przypadku można jeszcze prowadzić rozmowy.

Z podręcznikami dla szkół polskich faktycznie nadal są problemy. Dzięki wsparciu Senatu, dzięki wsparciu Wspólnoty Polskiej zostały wydane 34 pozycje i 40 tysięcy podręczników... Więc w zasadzie z podręcznikami nie jest źle, ale ciągle musimy otrzymywać niewielkie dotacje na ich dodruk, ponieważ programy się zmieniają i w ogóle podręczniki także fizycznie się zużywają.

Ostatnia kwestia. Nasze oczekiwania, jeśli chodzi o wsparcie macierzy. Po pierwsze, dofinansowanie bieżącej działalności polskich szkół i przedszkoli na Litwie w ramach projektów. Chciałbym zaznaczyć, że najlepiej, jak powstają projekty 2-, 3-letnie, tak jak było w ostatnich czasach w przypadku pomocy Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Dlaczego 2-, 3-letnie projekty są lepsze? Ponieważ w ramach projektu tegorocznego, 1-letniego, umowy podpisuje się w maju i czerwcu, a później jest za mało czasu na ich realizację. A więc wydaje mi się, że okres 2-, 3-letni jest bardzo dobry.

Dalej. W przypadku projektów na rzecz polskich szkół i przedszkoli bardzo ważne jest... Chciałbym podkreślić raz jeszcze, że rzeczywiście pod względem technicznym szkoły są wyposażone dobrze. Jednak pracownie gospodarcze, w których naucza się technologii, są bardzo przestarzałe – tak bym powiedział – jeszcze z czasów sowieckich. A więc jest taka prośba, żeby można było trochę ten regulamin zmienić i pomóc w zakupieniu sprzętów do pracowni gospodarczych.

Dalej. Inwestycje. Na pewno takie inwestycje, jakie były prowadzone na Litwie przez Wspólnotę Polską, doprowadziły do tego, że polskie szkoły – kto był na Litwie, ten się o tym przekonał – absolutnie pod żadnym względem, czy to pod względem wyglądu zewnętrznego, czy wyposażenia, nie ustępują innym szkołom. A więc na pewno w jakimś wymiarze te projekty dalej trzeba finansować.

Dla klas I były bardzo dobre wyprawki, jednak wsparcie było nie tylko finansowe, ale również moralne, powiedziałbym, że takie agitacyjne... Dofinansowanie w dalszym ciągu faktycznie byłoby dobrze widziane.

Wsparcie maturzystów szkół polskich było dobre. Ostatnio sytuacja się pogorszyła. Było ustanowione stypendium Semper Polonia; w niektórych latach otrzymywało je 500–600 maturzystów na Litwie. To znowu ma dwa znaczenia. Po pierwsze – to jest charakterystyczne – wspieranie tych, którzy uczą się w miejscu zamieszkania, nie wyjeżdżają. Drugim akcentem, akcentem moralnym dla rodziców, dla społeczności polskiej, jest to, że absolwenci szkół polskich uczący się na litewskich uczelniach otrzymują stypendium, nawet – tak bym powiedział – niezależnie od wielkości... Dzięki Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” wsparcie dla maturzystów, tzw. „Szansa dla maturzystów”, też było dobre i chciałbym, żeby ono nadal było prowadzone, ponieważ maturzyści szkół polskich mają

możność nieodpłatnego uczestniczenia w kursach przygotowawczych na wyższe studia. Te kursy prowadzimy w języku litewskim, a żeby maturzyści szybciej się do tego przyzwyczaili. Takie kursy co roku obejmowały 200–300, a nawet 400 maturzystów.

No i cóż zostało? Zostało wsparcie kolonii polonijnych. Bardzo się cieszę, że po wielu latach... Nie mogę teraz tego policzyć, ale na pewno przez 5–7 lat nie było edukacyjnych kolonii polonijnych. W tym roku otrzymaliśmy 300 miejsc, jeśli chodzi o kolonie edukacyjne, które są bardzo potrzebne z kilku powodów. Po pierwsze, dziecko ma możliwość wyjechać i wypocząć. Po drugie, ma możliwość zapoznać się z językiem polskim, historią i kulturą, ponieważ kolonie połączone są z nauką. Po trzecie, znowu społeczność polska jest świadoma tego, jak Polska wspiera dzieci z polskich rodzin.

Szkolenia dla nauczycieli. Można by było mówić o nich dużo, ale faktycznie te szkolenia były prowadzone i nadal są prowadzone, i nadal są potrzebne. A więc jeśli chodzi o polonijne centrum nauczycieli, a także o Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”, to wszystko jest dobrze.

No i wsparcie projektów oświatowych, kulturalnych Macierzy Szkolnej. Prowadzimy ponad 20 wielkich imprez i w zasadzie otrzymujemy większe, mniejsze wsparcie od fundacji, od konsulatu, od ambasady; rzeczywiście jest to dobre. Ostatnia kwestia to wsparcie działalności organizacji Macierzy Szkolnej. Ta organizacja powinna mieć siedzibę, powinna móc zapewnić odpowiednie warunki pracy; wszystko to rzeczywiście jest potrzebne.

Na zakończenie jeszcze raz chciałbym powiedzieć – już mówiła o tym pani przewodnicząca – że szkolnictwo jest podstawą zachowania tożsamości narodowej. Jeżeli spojrzymy na historię, na losy szkolnictwa polskiego na Wschodzie, to zauważymy, że zawsze było ono związane z losami narodu polskiego. Szkolnictwo polskie było gnębione przez Rosję carską, potem przez Rosję sowiecką, no i – przepraszam – także na Litwie nie cieszy się dziś względami nacjonalistycznie nastrojonych grup litewskich.

A więc jeśli chodzi o trudności, to jest, po pierwsze, szkolnictwo... Kościół faktycznie zachował tożsamość i myślę, że ta tożsamość nadal będzie zachowywana.

Stoimy przed dylematem, na który trudno znaleźć odpowiedź – widocznie kraje zachodnie powiedziałyby inaczej – czy sprzyjać integracji, czy strzec tożsamości narodowej? Trudne pytanie. Jedno i drugie jest potrzebne. Najlepiej by było, gdyby to zostało ujęte... Ale złoty środek bardzo trudno jest znaleźć. Dziękuję. (*Oklaski*)

### **Przewodnicząca Janina Sagatowska:**

Dziękuję bardzo.

Teraz nie ma... Później będziemy się ustosunkowywać. Już się zgłasza prezes Semper Polonii, ale byśmy tak od słowa...

(*Prezes Zarządu Fundacji „Semper Polonia” Marek Hauszyld: Chciałbym sprostować. Ta informacja jest dość istotna.*)

Proszę.

**Prezes Zarządu  
Fundacji „Semper Polonia”  
Marek Hauszyl:**

To myśmy w 1998 r. zainicjowali kursy „Szansa dla maturzystów”, a nie Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Skorzystało z nich ponad 8 tysięcy uczniów. Dziękuję.

**Przewodnicząca Janina Sagatowska:**

Dobrze. Myślę, że jeśli chodzi o – pani minister też to odnotowywała – pewne sprawy, trudności, to zajmujemy się nimi później. Chciałabym właśnie powiedzieć, że jakieś sprostowania czy inne to później... Teraz naprawdę chcielibyśmy zmierzać do tego... Myślę, że mamy naprawdę niewiele okazji i jesteśmy po to, żeby faktycznie głos Polaków był tu, w Senacie, słyszalny, właśnie tak roboczo. Trudzą się oni tyle, pracują w takim znoju i walczą z przeciwnościami. Najwięcej czasu... Muszę powiedzieć, że nie ograniczamy, tylko poświęcamy... Kiedyś w Senacie byłam na posiedzeniach komisji trwających i po 7 godzin. Jak Polska przystępowała do Unii Europejskiej, to trzeba było dostosowywać polskie przepisy, więc posiedzenia komisji trwały i 7 godzin. To są wszystko to są ważne sprawy i słuchamy.

Czy pani chce coś, Pani Prezes, uzupełnić? Bo to było dosyć wyczerpujące.

**Członek Rady  
Związku Polaków na Litwie  
Edyta Tamosziunaite:**

Witam, Szanowna Pani Przewodnicząca.

Pan prezes bardzo szczegółowo przedstawił problematykę. Chciałabym tylko zaznaczyć, że właśnie miasto Wilno boryka się z największymi problemami, ponieważ na 10 polskich szkół 5 szkół ma dzisiaj problemy. Są uszczuplane prawa, to jest reorganizacja lub nieakredytacja szkół. Nie są akredytowane szkoły im. Syrokomli – jak wspominał pan prezes – im. Lelewela. Szkoła im. Konarskiego jest degradowana do poziomu podstawowego i szkoła w Leszczyniakach. To są 4 największe polskie szkoły w mieście Wilnie, więc nam bardzo chodzi o te szkoły, także o budynek szkoły im. Lelewela. Dzielnica Antakalnio jest wielką dzielnicą i z budynku we właśnie tej dzielnicy szkoła im. Joachima Lelewela zostanie przeniesiona już we wrześniu 2016 r. do zupełnie innej dzielnicy. Jeśli chodzi o szkoły w tej drugiej dzielnicy, to myślimy, że trudno będzie zachować je przez wiele lat, ponieważ 2 km od tej szkoły mieści się szkoła im. Syrokomli. Pan prezes wspominał też o ujednoliconym egzaminie z języka litewskiego, programach języka litewskiego od klasy I do klasy XII, no i oczywiście o finansowaniu polskich szkół. To jest bardzo ważne, ponieważ na terenie Wileńszczyzny do koszyczka ucznia plus 20% otrzymują już także szkoły litewskie, choć siatka godzin jest o wiele mniejsza. Przedstawiłam pokrótce problemy, na które chciałam zwrócić uwagę. Dziękuję.

**Przewodnicząca Janina Sagatowska:**

Dziękuję bardzo.

Pójdziemy może już jednym... Przepraszam, że teraz...

Teraz może goście z Ukrainy. Poprosimy pana Adama Chłopka ze Zjednoczenia Nauczycieli Polskich na Ukrainie, a później po kolei przedstawicieli... panią dyrektor i pana prezesa. Robię tak, żeby najpierw wypowiedzieli się przedstawiciele macierzy, później... Bo skoro omawiamy kwestie oświaty, to nauczycielski głos jest dla nas ważny. Proszę bardzo.

**Prezes Zjednoczenia  
Nauczycieli Polskich na Ukrainie  
Adam Chłopka:**

Dziękuję serdecznie, Pani Przewodnicząca.

Jestem niezmiernie wdzięczny za to, że mogliśmy wrócić do Senatu. Jest to dla nas bardzo ważne wydarzenie, albowiem Senat zawsze był opiekunem naszej oświaty poza granicami Polski. I powiem, że tu, w ścianach Senatu, razem z panią senator, z MEN myśmy opracowywali strategię rozwoju oświaty polskiej na Ukrainie. Jest to obecnie dokument, który realizujemy.

Wracając do historii, chciałabym powiedzieć, że Litwa zawsze miała szkoły polskie, a po nas niestety przejechał walec drogowy, który zniszczył praktycznie całą oświatę. Z wyjątkiem 2 szkół we Lwowie i kursów języka polskiego w Kijowie przy bibliotece Lenina język polski praktycznie nie istniał.

Szanowni Państwo, obecnie na Ukrainie w ramach ukraińskiej struktury oświaty są grupy przedszkolne, są szkoły średnie, są pozaszkolne placówki oświatowe, są lektoraty na wyższych uczelniach. Proszę państwa, obecnie na Ukrainie jest złoty wiek, odrodzenie języka polskiego.

Mój kolega napisał pracę doktorską na temat używalności języków w Kijowie w XIX wieku. Trzecim językiem był język polski. I proszę sobie wyobrazić, że obecnie na Ukrainie język polski tak wraca do szkół, tak wraca do życia społecznego, że trudno nawet policzyć, ilu jest uczniów, ilu jest... – nauczycieli jest łatwo policzyć – i w jakich punktach naucza się języka polskiego.

Uważam, że w ramach strategii współpracy i dobrych relacji między Ukrainą a Polską ten język trzeba promować. Czy jest to język polskiej mniejszości narodowej? Trudno mi w tej chwili powiedzieć, bo definicja Polaka na Ukrainie obecnie nie jest sprecyzowana. Przez wieki, przez dziesięciolecia język polski był rugowany. Byłem świadkiem tego, jak w paszporcie pewnej kobiety, pewnej damy, wytarto gumką czy wycięto żyłką narodowość „Polka” i wpisano narodowość „Rosjanka”. Teraz na miejsce języka rosyjskiego, który nadal jest bardzo popularny na Ukrainie, wprowadzany jest język polski. I tej szansy po prostu nie wolno nam zaprzepaścić.

Jestem w komisji ministra oświaty Ukrainy ds. języków mniejszości narodowych i słyszę, jak rozwijają się język rosyjski czy język węgierski, czy inne języki i na jakim poziomie jesteśmy my. To, co myśmy osiągnęły, zawdzięczamy wyłącznie pracy naszych nauczycieli i ogromnej pomocy państwa polskiego, naszego państwa.



Szanowni Państwo, jestem ze szkoły, która w czasach sowieckich funkcjonowała na poziomie konspiracyjnym, to samo było w czasach wojennych. I najważniejsi byli nauczyciel i uczeń. Miejsce nauczania było już kwestią drugorzędną; przeważnie spotykano się w prywatnych mieszkaniach. Dlatego najpierw chciałbym zwrócić państwa uwagę na to, że najważniejszą sprawą, jeśli chodzi o rozwój polskiej oświaty na Ukrainie, jest kształcenie i doksztalcanie nauczycieli. Nie ma nic ważniejszego. Bo jeżeli będziemy mieli nauczyciela, to ławka, stół i jakaś chata – przepraszam za użycie słowa „chata” – zawsze się znajdują. W obwodzie żytomierskim widziałem zwykły barak, w którym stał pośrodku stół, ławy i było pełno uczniów.

Kształcenie i doksztalcanie nauczycieli... Obecnie jestem przedstawicielem instytucji Zjednoczenie Nauczycieli Polskich na Ukrainie, ale jestem również przedstawicielem instytucji państwowej, której powstanie jest ogromnym osiągnięciem. Dzięki staraniom MSZ Polski i Ukrainy, a praktycznie dzięki rozmowom św. pamięci prezydenta Kaczyńskiego i prezydenta Juszczynki, powstała w ciągu 1 dnia filia Instytutu Modernizacji Treści Oświaty, którą obecnie reprezentuję. Jest to instytucja państwowa, chyba druga po Czechach instytucja w świecie, która jest w systemie oświaty ukraińskiej. My praktycznie nauczamy języka polskiego na poziomie państwowym. Będąc prezesem Zjednoczenia Nauczycieli Polskich na Ukrainie, jestem jednocześnie dyrektorem tej filii instytutu i reprezentuję całą oświatę polskojęzyczną na Ukrainie.

Obecnie otrzymałem zadanie... Chyba w najbliższym czasie pani minister oświaty Ukrainy wybiera się do Polski. Pierwszym chyba celem, który ona postawiła sobie i nam – mnie osobiście to zadanie zostało powierzone – jest to, żeby na podstawie polskiego systemu oświaty stworzyć system oświaty ukraińskiej. Szkoły podstawowe i klasy I–III chyba będą wzorowane od przyszłego roku na systemie polskim. Jest to, proszę państwa, ogromne osiągnięcie.

Chciałbym jeszcze zwrócić państwa uwagę na bardzo ważną kwestię, na kształcenie nauczycieli.

Szanowni Państwo! Szanowna Pani Przewodnicząca! Kształcenie nauczycieli udało nam się zorganizować na Państwowym Uniwersytecie Pedagogicznym w Drohobyczu. Jest to jedyna uczelnia na Ukrainie, na której w trybie zaocznym osoba posiadająca wyższe wykształcenie pedagogiczne studiuje drugi kierunek, tj. język i literaturę, bo tak u nas, na Ukrainie, jest podzielony język polski: na język i literaturę polską. Takie uprawnienia dają możliwość pracy w każdej szkole, w każdej placówce oświatowej; to jest nasza droga praktycznie. Myśmy opracowali wszystkie programy nauczania języka polskiego, począwszy od szkół tzw. sobotnio-niedzielnich. Zostały one też wprowadzone do ukraińskiego systemu oświaty.

Dziękuję pani przewodniczącej, pani senator za pomoc naście lat temu, dotyczącą tego ukierunkowania. Wprowadzenie systemu oświaty pozaszkolnej do systemu oświaty ukraińskiej – udało nam to się zrobić. Obecnie są programy nauczania, nauczyciele pracują na etatach w szkole i otrzymują za to odpowiednie wynagrodzenie. Te wynagrodzenia są takie, jakie są, ale są, i jesteśmy w systemie. Moim zdaniem dzięki temu, że jesteśmy w systemie oświaty danego państwa, trudno nas z tego państwa wyru-

gować; to jest bardzo ważna sprawa. Jeszcze raz podkreśliłam, że dzięki staraniom i dyplomacji państwa polskiego jesteśmy w systemie oświaty Ukrainy. Uważam, że praktycznie nie ma większego osiągnięcia.

Czy potrzebujemy pomocy? Tak, jak najbardziej potrzebujemy pomocy. Szanowni Państwo, trudno nam mówić o tym, że nauczyciel, który otrzymuje... Przepraszam, powiem o sprawach materialnych. Średnia płaca nauczycieli to 400 zł, a ceny są takie, jak w Polsce lub nawet wyższe. I trudno, żeby taki nauczyciel mógł sobie opłacić studia podyplomowe. Ich koszt wynosi tysiąc euro za 2,5 roku. To nie jest aż tak wygórowana cena za wykształcenie nauczyciela. I w tym przypadku bardzo bym prosił o pomoc.

W ogóle bym prosił... Szanowni Państwo, jeżeli otrzymujemy pomoc... Mamy naukowców, setki nauczycieli. Chodzi o to, żeby pomoc dla oświaty polskiej na Ukrainie była może w jakiś sposób konsultowana z nami, tak jak w poprzednich latach. No bo trudno narzucać komuś, powiedzmy... Odpowiadamy za to, co robimy, nie jesteśmy pozbawieni praw. Uważam, że to musi być z nami konsultowane, omawiane. Przecież nikt nie chce wziąć na siebie kierowania czymś... Po prostu razem moglibyśmy zrobić bardzo dużo.

Chciałbym państwu przedstawić też bardzo ważną sprawę. W tym roku próbowano nam zabrać matury z języka polskiego. Właściwie było już takie rozporządzenie ministra, ale dzięki współpracy Zjednoczenia Nauczycieli Polskich z ambasadą polską, z konsulem generalnym we Lwowie – były starania pani senator w tym kierunku – nasza matura została przywrócona i w tym roku będzie już normalnie egzamin z języka polskiego. Była narada dyrektorów szkół polskich, bo takie narady przeprowadzamy. Bardzo ważne jest to, że jako jedność możemy zrobić bardzo dużo.

Chciałbym państwu przedstawić, jeżeli pani pozwoli, prezentację naszego... Chodziło nam w pierwszej kolejności o budynek, bo każda organizacja powinna mieć siedzibę. Niestety myśmy nie mieli siedziby i władze nie raczyły nam dać żadnego budynku. Budynek, który państwo widzą na zdjęciu, to XIX-wieczny budynek byłej restauracji, który został nam подарowany przez współwłaścicielki. Został on wyremontowany ze składek ludzi praktycznie z całego świata. Myśmy przepracowali bardzo dużo w tym budynku. Oto właścicielka stoi – ona obecnie jest po wylewie – ta pani z prawej strony. My się nią opiekujemy. Ona przekazała ten cały dom, jej siostra również przekazała cały dom. Dzięki temu myśmy rozpoczęli tę działalność metodyczną praktycznie na całą Ukrainę. Obecnie jest tam nieduży zespół, ale jest, który zajmuje się metodyką, dydaktyką. Ten zespół, proszę państwa, ma wejście do praktycznie każdej instytucji oświaty podyplomowej w każdym obwodzie Ukrainy. Możemy organizować i organizujemy kursy podwyższania kwalifikacji. Z nami stoi konsul Zieniewicz. Ten budynek praktycznie nie ma ani podłogi, ani stropu. Tak wyglądał ten budynek. Obecnie jest to siedziba i gdyby nie ten dom, nie ta ruina... bo ona się nie nadawała do remontu, ale się nadała do remontu. Pierwszy datek to było 50 zł, które nam przekazały wdowy po lotnikach polskich. Proszę sobie wyobrazić, że dzięki takim małym składkom myśmy wyremontowali ten budynek. Obecnie każda polska sprawa oświatowa na Ukrainie jest zawsze konsultowana z nami

przez Ministerstwo Oświaty Ukrainy. Nie jest to moja zasługa. Jest to zasługa wielu osób – trudno je wymienić z imienia i nazwiska – które właściwie przyłączyły się do tej pracy. A to są różne konferencje w naszym centrum. Nazwaliśmy to centrum, ale właściwie jest to filia Instytutu Modernizacji Treści Oświaty, „szara eminencja” Ministerstwa Oświaty Ukrainy. Chciałbym państwu powiedzieć, że obecnie jest bardzo dobre nastawienie ze strony ukraińskiego ministerstwa oświaty. Jeżeli stracimy taką szansę, jeżeli nie wykorzystamy jej teraz, to po prostu – tak uważam – będzie to stracona szansa. Bardzo lapidarnie przedstawiamy nasze prace, szkoły sobotnie. Próbuje to zrobić w bardzo dużym skrócie. To są ramy: Wierzyński, Skamander. To może nie jest właściwe miejsce, żeby to wszystko przedstawić, bo jest za mało czasu, a za dużo informacji.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję Senatowi za to przyjęcie nas z powrotem.

*(Głos z sali: Dziękuję bardzo.)*

Dziękuję serdecznie.

Mam wiele innych spraw, ale bym bardzo prosił...

*(Przewodnicząca Janina Sagatowska: Może będą u pana...)*

Ja bym bardzo prosił, Pani Senator, żeby zwrócić jeszcze uwagę w tym roku na dofinansowanie studiów podyplomowych z języka polskiego. Nie są to duże kwoty. Na dzień dzisiejszy potrzeba ok. 60 tysięcy zł, żeby dopłacić do studiów słuchaczy, którzy posiadają Kartę Polaka. Ale takich jest o wiele więcej...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

A na tej mapie oznaczono, gdzie jest nauczany język polski. Jest i Krym również. Mamy studenta studiów podyplomowych z Krymu, właściwie z Doniecka. Proszę sobie wyobrazić, że on jedzie na Białoruś, przejeżdża przez Białoruś do Ukrainy i przyjeżdża do nas na studia podyplomowe. I ja pytam: „co zostało z języka polskiego w Doniecku?”. A on mówi: „uczę w domu”. Proszę, jest nauczyciel i jest mieszkanie. Nauczyciel jest najważniejszy. Z własnego doświadczenia mogę przekazać, że nauczyciel to sprawa numer 1. Później są podręczniki – uczniowie już są – później szkoła, później wyposażenie. Bo skoro jest tablica lub kawałek linoleum i jest kreda, to już można uczyć, jeśli jest dobry nauczyciel. Bo można mieć superszkołę, ale bez duszy. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Przewodnicząca Janina Sagatowska:**

To jest właśnie to! Człowiek i siła serca.

*(Prezes Zjednoczenia Nauczycieli Polskich na Ukrainie Adam Chłopek: Tak.)*

Wszystko może i pokaże, co może siła serca.

Proszę bardzo... Aha, teraz pani dyrektor. Prosimy, Pani Dyrektor. Też siła serca. Tak płacą... Dyrektor szkoły na Ukrainie zarabia – już nie powiem ile – 100 euro. Nawet nie.

*(Głos z sali: Nie ma 100 euro.)*

No, nie ma 100 euro. Tak pracują...

*(Głos z sali: 300 zł to jest.)*

To są heroiczne prace. Dlatego mówiłam, że przed takimi osobami to tylko klękać, i to, co pan... Bo to naprawdę... I nie mówię tego na wyrost. Tak że jak się sercem czuje...

*(Dyrektor Szkoły Ogólnokształcącej nr 10 im. św. Marii Magdaleny we Lwowie Marta Markunina: Proszę państwa...)*

...to tak się właśnie czuje.

Proszę bardzo.

### **Dyrektor Szkoły Ogólnokształcącej nr 10 im. św. Marii Magdaleny we Lwowie Marta Markunina:**

Dziękuję.

Proszę państwa, chciałabym po prostu przybliżyć państwu te polskie szkoły, które funkcjonują we Lwowie. One funkcjonowały zawsze. Szkoła im. Marii Konopnickiej, tzw. dwudziesta czwarta, i nasza szkoła, która... 3 lata temu zwrócono jej imię św. Marii Magdaleny, jej historyczne imię. 7 lat staraliśmy się o zwrot imienia szkole. No i dzisiaj to imię jest na sztandarze naszej szkoły.

Chciałabym zwrócić państwa uwagę na to, że w tych szkołach – więcej będę mówić o dziesiątce, czyli o tej szkole, w której pracuję – wykłada się w języku polskim. Oprócz tego przyjmujemy dzieci – bardzo nam na tym zależy, bo jest to zapisane w statucie szkoły – polskiego pochodzenia na podstawie dokumentów. Dziecko, gdy przychodzi do I klasy, musi również rozumieć język polski i rozmawiać po polsku. Innej możliwości nie ma, dlatego że chcemy jednak zachować swoją tożsamość narodową, swoje tradycje, swój język. Bo gdybyśmy przyjmowali wszystkich chętnych... Szkoła jest niewielka, a teraz bardzo dużo ludzi różnej narodowości – są to przede wszystkim Ukraińcy, a także Rosjanie, Żydzi, Ormianie – przychodzi do szkoły i chciałoby umieścić swoje dzieci w naszej szkole, ale jest tak, że nie możemy tego robić, bo szkoła – powtórzę raz jeszcze – jest niewielka, nieduża.

Tak jak powiedziałam, wykładanie jest w języku polskim. Gdy pytam ludzi innych narodowości, dlaczego nie oddają dzieci do szkół ukraińskich, rosyjskich, żydowskich – są dwie żydowskie szkoły we Lwowie – to oni mówią, że tu dzieci są wychowywane zgodnie ze starymi, dobrymi polskimi tradycjami, a o Polakach trochę wiedzą we Lwowie, i w kulturze polskiej. Nas to ogromnie cieszy, ale w to, żeby tak mówili ludzie innych narodowości, grono pedagogiczne włożyło bardzo dużo pracy.

Mnie zwykle zadają takie pytanie: jak się układają stosunki z władzami oświatowymi we Lwowie? Chciałabym powiedzieć, że była to bardzo długa i żmudna praca, bardzo dużo dyplomacji... Teraz właśnie stosunki układają się poprawnie. Niedawno obchodziliśmy jubileusz, minęło 200 lat od momentu założenia naszej szkoły. Proszę państwa, było dużo gości z Polski – co nas ogromnie ucieszyło – była również ukraińska władza oświatowa, która oceniła naszą pracę, grona pedagogicznego, nie tylko tę na co dzień, lekcyjną, ale także wychowawczą dosyć wysoko; cieszymy się z tego.

Mamy dużo nauczycieli, przeważnie polonistów, nauczycieli klas początkowych, którzy piszą podręczniki w języku polskim, piszą programy. Z tych podręczników później korzystają dzieci w innych szkołach na Ukrainie i nawet w szkołach sobotnio-niedzielnich. Te podręczniki,

które napisali nasi nauczyciele, na wystawach podręczników u nas, we Lwowie, zajmowały bardzo wysokie miejsca, co nas bardzo cieszy.

Proszę państwa, cieszy nas również to – i jedną, i drugą szkołę – że gros naszych maturzystów dostaje się na studia do Polski. W naszej szkole od 25 lat odbywają się egzaminy MEN, uczniowie zdają dosyć trudne testy i większość naszych maturzystów dostaje się na studia do Polski, co nas cieszy. Czyli poziom nauczania jest – tak bym powiedziała – w granicach normy i troszkę wyższy.

Ale oczywiście, proszę państwa, mamy swoje problemy, i to bardzo duże. Od wielu lat jestem dyrektorem tej szkoły. Chciałabym powiedzieć, że przez wszystkie te lata jako dyrektor nie dostawałam od władz ukraińskich żadnej pomocy finansowej, np. na remonty czy na wyposażenie szkoły. Tylko dzięki ludziom o wielkim sercu, którzy byli sponsorami z Polski, umeblowaliśmy szkołę, odremontowaliśmy ją, mamy piękną pracownię komputerową. Wszyscy mają komputery – nasza administracja w szkole – tylko dzięki ludziom, którzy nam pomagali, dzięki Polakom z Polski. I szkoła jest dobrze wyposażona. Ale jakie są problemy, proszę państwa? Mówił o tym dzisiaj pan Adam. Absolutną niespodzianką dla nas było to, że chociaż przez wszystkie lata maturzyści, uczniowie XI klasy, zdawali język polski, to w tym roku po raz pierwszy zlikwidowali... Byliśmy zaskoczeni. I ja, i jedna dyrektor szkoły pisaliśmy pisma, również rozmawialiśmy z władzami ukraińskimi we Lwowie. Oprócz tego pomagał nam bardzo w tej sprawie ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie, pan Henryk Litwin. Co jeszcze było dobre? Ministrem oświaty nagle została mianowana nauczycielka ze Lwowa, która troszeczkę się orientuje w naszych sprawach. I prawdopodobnie to pomogło, bo niedawno, kilka dni temu, maturzyści właśnie zdawali język polski.

Ogromnym problemem jest jeszcze to, że szkoła jest niewielka i 9 nauczycieli ma tylko pół etatu, bardzo mało godzin. I jest 9... już 10 ludzi w bardzo średnim wieku, którzy z dnia na dzień odejdą. To są Polacy i dobrzy specjaliści: matematyk, poloniści, nauczyciele klas początkowych. Gdy odejdą, szkoły polskiej we Lwowie już nie będzie, dlatego że młodzież nie chce iść pracować do szkoły, bo... Pani powiedziała łaskawie, ile zarabiamy; to się nazywa nie zarabianie, a troszeczkę inaczej. Dlatego młodzież nie chce iść do szkoły, a to nas bardzo martwi. Jestem pełna podziwu i uznania dla Fundacji „Wolność i Demokracja”, która drugi rok nam pomaga, naszym nauczycielom. Jestem bardzo wdzięczna. Oczywiście bardzo by nam zależało na tym, żeby była pomoc dla nauczycieli.

Oprócz tego zostały teraz wprowadzone nowe programy z różnych przedmiotów na Ukrainie, ale w ogóle nie ma żadnych podręczników. Nawet trudno sobie wyobrazić pracę... Podręczników w języku polskim również nie ma. I my się borykamy z tym problemem. Nauczycielom pracuje się bardzo ciężko.

Proszę państwa, nie chciałabym zajmować dużo czasu... Mówiono tutaj o koloniach dla dzieci. No, my nie dostajemy takich propozycji w szkole. Ja się staram, żeby ze szkołami, z którymi współpracuję, tzn. szkołami ze Swarzędza, Poznania, Krakowa, jakoś wymieniać się

młodzieżą, ale o koloniach nie ma mowy. Bardzo bym prosiła, żeby naszym uczniom, jeżeli jest to możliwe, też zaproponować miejsca na tych koloniach.

Proszę państwa, w ogóle można by mówić długo, bardzo długo, ale staramy się jakoś sobie radzić i radzimy sobie. Dziękuję.

### **Przewodnicząca Janina Sagatowska:**

Dziękuję bardzo.

Skoro już mówimy o Ukrainie, to zakończymy... Poproszę, bo jest tutaj przedstawiciel z Żytomierza... To też będzie bardzo ważny głos.

Pani Wiktoria Laskowska-Szczur. Proszę bardzo.

### **Prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie Wiktoria Laskowska-Szczur:**

Szanowna Pani Przewodnicząca! Szanowni Senatorzy!

Jeżeli chodzi o Ukrainę, to inna sytuacja, szczególnie, jest na zachodzie czy wschodzie Ukrainy i w centralnej Ukrainie. Żytomierz został odłączony od Rzeczypospolitej Polskiej 225 lat temu. Obwód żytomierski liczył milion Polaków. W wyniku represji przeciw Polakom zmniejszyła się ich liczba. Były wysiedlenia do Kazachstanu, były również czystki etniczne. Ostatnia szkoła polska w Żytomierzu została zamknięta w 1937 r., a nauczyciele i dyrektor szkoły zostali rozstrzelani. Już od wielu lat staramy się o odnowienie szkoły polskiej w Żytomierzu. Jest to bardzo ważne.

Nie chcę mówić o wszystkich problemach i o tym, czym się zajmuję. Obecnie w naszej polskiej sobotnio-niedzielnej szkole, która działa przy Żytomierskim Obwodowym Związku Polaków na Ukrainie, uczy się 600 osób. Więcej niż 300 osób to dzieci i młodzież, które uczą się w różnych warunkach. Wynajmujemy pomieszczenia w biurze. Również ksiądz proboszcz użycza nam salek lekcyjnych przy kościele. Bardzo dziękuję za tę przesilność, ale nie zgadzam się z tym, że dzieci mogą się uczyć w różnych warunkach. Żyjemy w XXI wieku i powinniśmy naszym dzieciom zapewnić dobre warunki, dlatego bardzo proszę, uprzejmie proszę Senat o przychylenie się do naszej prośby, żeby w Żytomierzu powstała polska szkoła, tzn. nie powstała, tylko została reaktywowana ta, którą zamknięto w 1937 r. Robimy bardzo wiele rzeczy dla naszych dzieci i młodzieży: konkursy recytatorskie czy konkurs na mistrza ortografii polskiej. Zawsze obchodzimy Dzień Języka Ojczystego, który jest bardzo ważny dla naszych dzieci i młodzieży. Staramy się, żeby dzieci brały udział w różnych projektach. Wyjeżdża u mnie do 300 osób do Polski w ramach różnych projektów, ale to nie są kolonie, tylko projekty oświatowe, w których bierzemy udział dzięki przychylności wielu życzliwych ludzi.

Staramy się... Polonistyka wraca na Uniwersytet im. Iwana Franki. I to też jest nasza zasługa, naszego zarządu, który działa w tym kierunku. Już w bieżącym roku studenci zostaną przyjęci na studia polsko-ukraińskie i angielsko-polskie. Nauczyciele będą mieli możliwość wykładać w szkołach. Brakuje nauczycieli. W szkołach jest... Wychodzi język rosyjski. Wprowadzono drugi język,

język polski. Brakuje nam nauczycieli i takich nauczycieli, którzy są z Polski. Po wielu latach po raz pierwszy przyjedzie do nas nauczyciel z ORPEG, przez 4 lata nie było u nas nauczyciela z ORPEG. W obwodzie żytomierskim, gdzie oficjalnie mieszka 50 tysięcy Polaków, a nieoficjalnie 270 tysięcy Polaków, był tylko jeden nauczyciel z ORPEG, we Wołodarsk Wołyńsku. To było po prostu niedopracowane.

Kogo uczy my? Czy Polaków, czy Ukraińców na Ukrainie? Dla kogo jest nauczyciel? W pierwszej kolejności chodzi o środowiska, w których jest wiele dzieci i młodzieży polskiego pochodzenia. Dziękuję rządowi Rzeczypospolitej Polskiej za to, że otrzymaliśmy Kartę Polaka. Dzięki temu dzieci i młodzież uczą się języka polskiego, żeby dostać się na studia. A osoby starsze uczą się, żeby dzieci otrzymały Kartę Polaka, bo bez Karty Polaka nie mogą dostać się na studia. Jest bardzo ciężka sytuacja materialna i im gorsza będzie sytuacja, tym więcej naszej młodzieży będzie wyjeżdżało. Ale powiem tak: my, Polacy, zawsze byliśmy, jesteśmy i będziemy na tych terenach, które zawsze były zasilone przez Polaków. Dziękuję państwu za pomoc i wsparcie.

Mam tylko jeszcze jedną prośbę do państwa. Mamy przepiękny, dobry program „Uczymy się polskiego”, który 3 lata nie był dofinansowywany. Jest on bardzo ważny dla naszych dzieci i młodzieży, które oglądają ten program w telewizji i przez internet. Niestety nie mamy dofinansowania na ten program oświatowy. Wydawane są również nasze książki do nauki języka polskiego. Ale zawsze powinniście... Po prostu mam prośbę. Chciałabym, żebyście przychyliłi się do pewnej prośby i żebyście zwrócili uwagę na to, że nasza młodzież jest dwujęzyczna. Straciliśmy możliwość mówienia w języku polskim w domach, ale to nie jest nasza wina, to przez te represje przeciw Polakom. Książki, które może są bardzo dobre dla zachodu Ukrainy, nie są bardzo dobre dla naszych dzieci. Dlatego teraz przygotowujemy podręcznik do języka polskiego dla szkół sobotnio-niedzielnich; jest on opracowywany przez naszą panią doktor. Bardzo dziękuję państwu za pomoc, za wsparcie i za zaproszenie na tę przepiękną konferencję. Dziękuję bardzo.

### **Przewodnicząca Janina Sagatowska:**

Dziękuję bardzo.

Czy pan Wójcicki z Winnicy, bo już jesteśmy...  
(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Dobrze. Bo skoro mówimy – chciałabym tak krajami – o Ukrainie, to bardzo bym prosiła...

### **Prezes Sobotnio-Niedzielnej Szkoły im. Rodziny Grocholskich przy Stowarzyszeniu Polonijnym „Kresowiaci” w Winnicy Jerzy Wójcicki:**

Szanowni Państwo!

Żeby nie było o tej Ukrainie za dużo, to będę mówił bardzo krótko.

Troszeczkę doprecyzuję informacje na temat szkolnictwa polskiego na Ukrainie, bowiem pan Adam Chłopek bardzo szczegółowo wszystko opisał, ale my mamy bardzo konkretne dane. Dzięki statystykom Fundacji „Wolność i Demokracja” wiemy, że dzisiaj ponad 15 tysięcy uczniów jest objętych programem „Biało-czerwone ABC”. Jest 106 sześć punktów nauczania języka polskiego, polskich szkół sobotnio-niedzielnich, uniwersytetów trzeciego wieku, 6 szkół z polskim językiem nauczania i 5 szkół z pionem polskim oraz są inne placówki oświatowe, przedszkola.

Jeżeli chodzi o problemy, to u nas wszystkich są bardzo podobne problemy. Problem z nauczycielami z ORPEG jest chyba jednym z najbardziej priorytetowych. Jak mówił pan Chłopek, bardzo ważna jest właśnie osoba, która wykłada język polski, a kiedy przyjeżdża do nas np. nauczyciel z ORPEG, to – krótko mówiąc – kupujemy kota w worku, bowiem nie wiemy, kto przyjedzie. Ta osoba przyjeżdża dzień przed lekcjami, przeważnie 28 czy 31 sierpnia. No i czasami jesteśmy troszeczkę zawiedzeni tym, że ci nauczyciele nie spełniają naszych wymogów. Po prostu nie wiadomo, kto to jest. Czasami są to osoby w bardzo podszłym wieku, czasami z problemami alkoholowymi. Jest taki problem, dlatego prosimy panią wiceminister, żeby zwracała na ten problem szczególną uwagę.

Studiowanie polonistyki na uczelniach ukraińskich. Docierają do nas bardzo niepokojące sygnały z Kijowa, że w Kijowie jest problem z tym, że prawdopodobnie wydział polonistyki zostanie zjednoczony z innymi wydziałami na Uniwersytecie Kijowskim. Z drugiej strony mamy pozytywne wiadomości z Winnicy: na Uniwersytecie Donieckim prawdopodobnie powstanie wydział polonistyki. Jak powiedziała pani Wiktoria, może on powstać nawet na Uniwersytecie Żytomierskim. Oprócz tego zaraz przyniosę do pani senator Sagatowskiej – tylko skończę, ostatnie zdanie – mapę dokładniejszą od tej, którą pokazał pan Chłopek, na której są zaznaczone konkretne punkty nauczania, liczba uczniów nie tylko w obwodzie lwowskim, tarnopolskim czy stanisławowskim, w sensie iwano-frankowskim, ale także w oddalonych punktach, takich jak Zaporozże, Berdiańsk, Chersoń. Dzięki staraniom niektórych podmiotów pozarządowych mamy teraz bardziej przedmiotowe i docelowe wsparcie, czyli każda, nawet najmniejsza, placówka szkolna może mieć bezpośrednią łączność z fundacjami – jest Fundacja „Wolność i Demokracja”, która się opiekuje szkolnictwem polskim na Ukrainie – i może uczestniczyć we wszystkich programach, projektach. To, czy uczestniczy, czy nie uczestniczy, to jej problem, ale wszystkie placówki są równe. I to jest wielkie osiągnięcie, jeśli chodzi właśnie o współpracę na linii placówka, Polak z Ukrainy – państwo polskie. Dziękuję bardzo. Niosę pani senator mapę.

### **Przewodnicząca Janina Sagatowska:**

Bardzo dziękuję.

Myślę, że Ukrainę na razie... Jak będą... Bo później jeszcze mogą być pytania, bo pojawią się po wypowiedzi pani minister i innych osób tutaj obecnych, ale teraz już, skoro tak po kolei, chciałabym...

Prosimy panią prezes. Proszę powiedzieć, co tam w Rosji. Pani prezes Romanowa.

## Prezes Kongresu Polaków w Rosji Halina Subotowicz-Romanowa:

Szanowna Pani Przewodnicząca! Drodzy Rodacy!

Oczywiście stan nauczania języka ojczystego w Rosji jest chyba najgorszy, jaki może być na Wschodzie. Jest to związane z tym, że Polacy w Rosji najgorzej znają język polski, bowiem według danych statystycznych tylko 15% Polaków potrafi mówić po polsku. Zresztą świadczy o tym jeszcze jeden bardzo ważny punkt. Zgodnie z ostatnim narodowym spisem ludności bardzo spadła liczba Polaków. Polacy stracili dosyć dużo procent w związku z tym, że na pewno nie podawali dokładnie swojej narodowości, bowiem w spisie ludności narodowej było bardzo dziwne pytanie, w którym połączono narodowość ze znajomością języka ojczystego. W związku z tym straty, jeśli chodzi o ludność polską, wynoszą 50 tysięcy. Po 1989 r., po transformacji politycznej w Rosji i w Polsce, organizacje polonijne zaczęły się odradzać. Podstawowym kierunkiem naszej działalności były oczywiście nauczanie języka ojczystego i oświata polonijna. Należy zaznaczyć, że praktycznie wszystkie stowarzyszenia polonijne, które teraz istnieją, mają ten kierunek nauczania, czyli za pomocą kursów, wykorzystując rosyjskie szkoły, w których są prowadzone kursy języka polskiego, bądź szkoły sobotnio-niedzielne... Ewentualnie postaraliśmy się w latach dziewięćdziesiątych o to, żeby namówić... Bo była większa odwilż – tak politycznie bym powiedziała – która spowodowała, że mieliśmy możliwość wprowadzenia języka polskiego jako przedmiotu w szkołach ogólnorosyjskich. Nie tylko nasze polonijne dzieci uczęszczały do tych szkół, ale również Rosjanie, tak samo dzieci innych narodowości uczyły się języka polskiego. To się jeszcze zachowało do dzisiaj. Na przykład w Moskwie są 3 szkoły, w których jest wykładany język polski, ale to wcale nie znaczy, że polonijne dzieci uczęszczają do tych szkół, a nasi polonijni nauczyciele uczą w tych szkołach i prowadzą w nich zajęcia z języka polskiego.

Chciałabym również powiedzieć o bardzo ważnej sprawie. W szczególności na Syberii zajęcia z języka polskiego, historii, kultury były prowadzone i do dzisiaj są prowadzone przez siostry zakonne, które przyjeżdżają do naszych parafii rzymsko-katolickich. Chciałabym mocno podkreślić, że to właśnie organizacje polonijne w latach dziewięćdziesiątych starały się odzyskiwać nasze kościoły rzymsko-katolickie i odradzać polskie parafie. W związku z tym przyjeżdżają z Polski księża i zakonnice i wspólnie – należy powiedzieć – współpracujemy, aby odbudować naszą tożsamość.

Chciałabym również zaznaczyć, że naszym podstawowym kierunkiem w latach dziewięćdziesiątych, szczególnie od 1993 r... Myśmy się bardzo mocno włączyli do tworzenia ustawodawstwa związanego z mniejszościami narodowymi. Oczywiście byliśmy zainteresowani odzyskaniem naszych budynków, które w latach trzydziestych zostały zabrane, a działacze byli represjonowani. Tak samo wystąpiliśmy o rehabilitację Polaków w Rosji, pracowaliśmy nad taką ustawą. Nie udało nam się tego uzyskać, mimo że przez 5 lat bardzo usilnie o to walczyliśmy. Braliśmy udział w tworzeniu nowej konstytucji, jak również ustaw o mniejszościach narodowych, o autonomiach narodowo-

-kulturalnych, o językach mniejszości narodowych, więc w zasadzie można powiedzieć, że ustawodawstwo rosyjskie jest na międzynarodowym poziomie, jest dobrze przygotowane, powstało wiele dokumentów, żeby narodowości dobrze się czuły, jednak rzeczywistość jest inna. Przez ponad 25 lat – już 27 lat minęło – nie odzyskaliśmy pomieszczeń, które kiedyś, w latach trzydziestych, należały do mniejszości narodowych, czyli naszych polskich domów, które posiadaliśmy. Do dzisiaj nie mamy również odpowiedniej kadry pedagogicznej, która by należycie pracowała z naszymi dziećmi, dorosłymi i młodzieżą. Więc nauczycielami są społecznicy, osoby, które bardzo często źle znają język polski. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych – oczywiście było to dla nas wielkim wydarzeniem – zaczęli do nas, do organizacji, przyjeżdżać nauczyciele z Polski. Nawet w prawie połowie naszych organizacji byli nauczyciele zaproszeni z Polski, ale pojawiły się problemy wizowe, problemy z pozwoleniami na pracę na terenie Rosji i oczywiście należało wypełnić mnóstwo dokumentów, aby taki nauczyciel miał możliwość przyjeżdżania do naszych organizacji. Nie ukrywam, że osoba, która przyjeżdżała, była dla nas wielką pomocą, ponieważ nie tylko prowadziła zajęcia z języka polskiego dla dorosłych, dzieci i młodzieży, ale bardzo często angażowała się również w pracę społeczną, pomagając przygotowywać konferencje, odczyty, gazetki, gazety internetowe itd. Ponieważ wszyscy nasi liderzy pracują społecznie, było to dla nas wielką pomocą. Muszę powiedzieć, że dzisiaj, jeśli chodzi o osoby, które przyjeżdżają, to są to jednostkowe przypadki. Myślę, że wpłynęła na to również sytuacja polityczna, która może spowodowała to, że mamy coraz mniej chętnych... Jeszcze raz powiem, że wiąże się to z tym, że przyjazd jest utrudniony.

Chciałabym również przypomnieć... Jest tutaj pani Wójtowicz, dzięki której zaczynaliśmy konferencje oświatowe połączone z polskim i rosyjskim ministerstwem edukacji. Zarówno z jednej, jak i z drugiej strony była wielka otwartość. Pomagało nam również centrum pedagogiczne pani Wójtowicz. Prowadzone były kursy języka polskiego. Ta otwartość – tak bym powiedziała – 2 ministerstw w tych latach doprowadziła do tego, że zostały powołane komisje dwustronne. Teraz ich nie ma – powiedziałam o tym pokrótce – i bardzo nam ich brakuje, bo może gdyby one istniały, to akurat by posunęło całą tę sytuację związaną z edukacją, oświatą w Rosji w innym kierunku. Nie mamy ani standardów szkoły mniejszości narodowej, ani statusu szkoły polonijnej czy szkoły narodowościowej, ani opracowań metodologicznych, ani podręczników, które by ewentualnie... W tym okresie akurat w latach dziewięćdziesiątych myśmy wydali pierwszy podręcznik języka polskiego, zresztą z pomocą Uniwersytetu im. Łomonosowa. Później Ministerstwo Edukacji Narodowej w Polsce wydało go ponownie. Rozpowszechniono go na Białorusi, również wśród naszych szkół polonijnych, także na Ukrainie; słyszałam, że młodzież korzystała z tego podręcznika przygotowanego przez Ananiewą, panią profesor Tichomirową z uniwersytetu itd. Zresztą wystaraliśmy się o to, aby Ministerstwo Oświaty i Nauki Rosji znalazło pieniądze na sfinansowanie tego podręcznika.

Chciałabym również zaznaczyć, że jeśli chodzi o zwiększenie znajomości języka polskiego, a przede wszystkim o propagowanie języka polskiego, to naszym celem stało

się doroczne organizowanie przez nas dyktanda z języka polskiego, które jest prowadzone przez wszystkie organizacje w Rosji. Ewentualnie później, pod koniec roku, jest ogólnorosyjskie dyktando z języka polskiego w Moskwie, w które angażują się miłośnicy języka polskiego nie tylko polskiej narodowości. Prowadzimy to we współpracy z Uniwersytetem RGGU, czyli Rosyjskim Państwowym Uniwersytetem Humanistycznym, który zresztą znajduje się w budynku polskim, zbudowanym przez Polaka i przekazany miastu Moskwie na początku XX wieku. Ten uniwersytet za własne pieniądze wybudował Szaniawski dla biedoty, dla biednej warstwy społeczeństwa, żeby mogła ona zdobywać wyższe wykształcenie. Prowadzimy to i uważamy, że pewnym naszym dużym wkładem jest to, że na dyktando przychodzą również osoby innej narodowości, tzn. takie, które lubią język polski i chcą go dalej poznawać. Również studenci przychodzą na dyktando.

Organizujemy również... Uważam, że bardzo ciekawym wydarzeniem w naszym życiu są też kolędy bożonarodzeniowe w wykonaniu różnych narodów świata; pod takim tytułem co roku pod koniec stycznia odbywa się festiwal, w którym biorą udział zespoły osób różnych narodowości śpiewające kolędy bożonarodzeniowe we własnym języku. Bardzo często wykonują też nasze polskie kolędy po polsku, tak jak potrafią przeczytać sobie z kartki z zapisaną transkrypcją. Więc to też jest pewnym zaangażowaniem naszej młodzieży, a do tego zespołów młodzieżowych osób innych narodowości.

Naszym naczelnym celem jest nauczanie języka polskiego i historii Polski w konfrontacji z historią Rosji, czyli staramy się pokazywać młodzieży, że są różnice w traktowaniu historii, szczególnie Polski i Polaków przedstawianych przez rosyjską historię... Staramy się także wykładać dla dorosłych, zapraszać rodziny, nie tylko dzieci, ale i rodziny, żeby język polski był również w rodzinach. Proszę państwa, rodziny, w których język polski jest używany na co dzień, to praktycznie jednostkowe rodziny. Bardzo często to dziecko wraca do domu – oczywiście uczy się w naszej szkółce niedzielnej – i nawet nie ma mu kto pomóc przygotować się do następnej lekcji. Wymagane są przez nas również referaty, bo wszystkie imprezy prowadzimy w języku polskim, w szczególności konferencje. Te referaty oni sami dla siebie przygotowują, a jest wymagane, żeby referaty były w języku ojczystym, czyli po polsku, i żeby były przygotowane w takim stopniu, w jakim oni są w stanie je przygotować.

Staramy się oczywiście wyposażać dzieci w wiedzę o Polsce i o polskiej historii, kulturze. Bardzo dużo pomagają nam kolonie organizowane przez Polskę, przez Wspólnotę Polską. Ostatnio również, przez ostatnie 3 lata – bardzo się z tego cieszymy – MSZ, czyli oczywiście jest to zasługa konsulatu... Na szczęście mieliśmy i mamy bardzo dobrego konsula, który stara się o środki, i to pozarządowe, i w ciągu ostatnich 3 lat były organizowane kolonie we współpracy z harcerstwem polskim. Jest to wielkim atutem i wielką pomocą, dlatego że jest tam pewna dyscyplina. Te dzieci są jeszcze w środowisku polskim, więc tak czy inaczej są zmuszone do mówienia po polsku. Nie jest tak, jak wtedy, kiedy przyjeżdżają na kolonie i obcuja ze sobą, i mówią w szczególności po rosyjsku. Zresztą dotyczy to nie tylko dzieci z Rosji, ale także dzieci z Białorusi,

z Ukrainy. Bo my stykamy się z nimi na koloniach i one między sobą używają oczywiście języka rosyjskiego, co wcale nie jest dla nich pożyteczne.

Chciałabym jeszcze zaznaczyć bardzo ważny moment. Kolonie, które pod koniec lat dziewięćdziesiątych, na początku roku 2000... Były środki na organizowanie kolonii w terenie również dla nas, tzn. myśmy mieli kolonie w Ułan Ude na Syberii, pod Irkuckiem. One się jeszcze zachowały w przypadku Ułan Ude. Były organizowane w Abakanie, w Tiumeniu, w Tomsku, w Moskwie, zresztą wspierała to Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Pomagały w tym również ministerstwo edukacji i Wspólnota Polska. W ciągu ostatnich lat to się zmniejszyło. Uważam, że jest to chyba złe doświadczenie.

Wydaje mi się, że należałoby też wrócić... Bo koszty są mniejsze, a zaproszeni nauczyciele, wykładowcy, czyli wychowawcy z Polski, mogą więcej zrobić z większą liczbą dzieci, bo do Polski wyjedzie ich mniej, a tutaj zbierze się więcej dzieci i przygotowanie mogłoby być bardziej efektywne. Myśmy pod Moskwą – także wspierała to Fundacja „Pomoc na Wschodzie” – przez 3 lata organizowali te kolonie, a później nie było na nie środków, więc oczywiście ustały.

Prowadzimy również przygotowanie naszej młodzieży na studia w Polsce; to są dodatkowe zajęcia, specjalne. Osoby, które już się nastawiły na studia w Polsce, w ostatnich latach nauki w szkole są intensywnie przygotowywane, aby na podstawie testów jeszcze ze starych lat, ewentualnie dzięki przekazaniu większej ilości wiedzy, mogły się bardziej doksztalić.

Tak jak już państwu powiedziałam, język polski został wprowadzony jako przedmiot do ogólnorosyjskich szkół, do których uczęszcza nasza młodzież. Mieliśmy bardzo dobre doświadczenie w Moskwie po pierwszym roku współpracy naszej młodzieży... Prowadziliśmy to z MGU, czyli z Uniwersytetem im. Łomonosowa w Moskwie. Po pierwszym roku praktycznie cała grupa, którą uczyli języka polskiego wykładowcy z Uniwersytetu im. Łomonosowa, poszła od razu na polonistykę na uniwersytet. Ale to – jeszcze raz powtórzę – dobre doświadczenie trwało parę lat i później znów nam się to urwało.

Chciałabym powiedzieć, że nie mamy dobrej kadry nauczycielskiej w Rosji. Tak jak wcześniej powiedziałam, bardzo często są to inżynierowie, którzy znają język polski, czy prezesi; oni prowadzą zajęcia z języka polskiego na naszych kursach. Więc przygotowanie nie jest na wysokim poziomie, mimo że nauczyciele wyjeżdżają na kursy przygotowawcze, metodyczne do Polski. To nie jest to, czego byśmy oczekiwali i czego byśmy chcieli. Dlatego właśnie w ciągu ostatnich 2 lat przygotowałam pewne propozycje dla władz rosyjskich. Jako członek Rady ds. Stosunków Narodowościowych skierowałam również prośbę do ministerstwa o wystosowanie rozporządzenia, bo szczerze powiedziawszy nawet w rozmowie...

Pan minister oświaty i nauki, który wchodzi w skład tej rady, nawet nie reaguje na sugestie dotyczące poprawienia sytuacji, jeśli chodzi o nauczanie języków ojczystych w przypadku mniejszości narodowych. Zasygnalizowałam, że zaczęliśmy pracować w Noworosyjsku w ogólnorosyjskiej szkole, w której zebrało się 150 osób chętnych do nauki języka polskiego, i pani dyrektor zezwoliła na

wprowadzenie polskiego. Kiedy kuratorium oświaty dowiedziało się, że tak ma być w tej szkole, to pani dyrektor o mało nie straciła pracy, nie została zwolniona. Dostała wygawor za to, że chciała coś takiego zrobić w swojej szkole, że chciała pozwolić na nauczanie języka polskiego. Pan minister oczywiście wysłuchał całej mojej relacji, ale zmiana i poprawa nie nastąpiły. Więc w ubiegłym roku wystosowałam 2 pisma z postulatami opracowania strategii. Myślę o Ministerstwie Edukacji Narodowej i o tym, żeby na spotkaniach dwustronnych, jeżeli one się odbywają, te kwestie zostały zasygnalizowane. Chodzi o opracowanie strategii nauczania języka ojczystego mniejszości narodowych nieposiadających swej państwowości na terenie Federacji Rosyjskiej, czyli również o opracowanie statusu szkoły mniejszości narodowej. To powinno być wyraźnie wpisane w ustawodawstwo rosyjskie, czyli status szkoły mniejszości narodowej powinien być wpisany w ustawodawstwo. Również standardy nauczania języka ojczystego dla mniejszości narodowych, przygotowanie metodyczne nauczycieli, przygotowanie opracowań i podręczników do literatury i historii. Instytut, który się tym zajmował, był w latach dziewięćdziesiątych, ale został zlikwidowany. On właśnie podlegał ministerstwu oświaty i nauki. Finansowanie z budżetu państwa nauczania języka ojczystego i działalności statutowej organizacji, w tym oczywiście jak najbardziej wykorzystanie doświadczeń międzynarodowych w dziedzinie nauczania języka ojczystego mniejszości narodowych. Chodzi też o to, żeby szkoły nauczania języka ojczystego mniejszości narodowych były w systemie oświaty państwowej. Teraz jesteśmy tylko na etapie – już kończę – tego, żeby ewentualnie gdzieś się przytulić. Chodzi o to, żeby nie być w domach twórczości, ewentualnie gdzieś w parafiach – bardzo dobrze, ale niekoniecznie – czy gdzieś w innych... czy w domach. Powinno być pozwolenie na to, że w każdej miejscowości, w której istnieje organizacja polonijna nastawiona na nauczanie języka polskiego dzieci, młodzieży i dorosłych, organizacja ta może się przytulić do każdej szkoły ogólnorosyjskiej i prowadzić tam swoją pracę, a szkoła ewentualnie powinna mieć etat dla nauczyciela, który by prowadził zajęcia. Więc to tylko na początek, a te właśnie...

Na koniec chciałabym bardzo serdecznie podziękować za zaproszenie. Proszę państwa, chciałabym podziękować państwu polskiemu i tym organizacjom, które są zaangażowane w pomoc oświacie; bardzo liczymy na nią również w przyszłości. Dziękuję serdecznie. (*Oklaski*)

### **Przewodnicząca Janina Sagatowska:**

Już właśnie sięga po mikrofon. Prosimy pana... Łotwa. Po kolei.

Pan prezes Ryszard. Także pani dyrektor, tak? Proszę.

### **Prezes Zarządu Związku Polaków na Łotwie Ryszard Stankiewicz:**

Szanowna Pani Senator! Szanowni Państwo!  
Witam wszystkich bardzo serdecznie.

Szkolnictwo na Łotwie... Powiem inaczej. Ostatnia polska szkoła została zamknięta na Łotwie w 1948 r., a I klasa powstała w 1989 r., czyli przerwa trwała ponad 40 lat. W 1989 r. powstała I klasa, w 1990 r. były już klasy I i II, a od 1991 r. istnieje polska szkoła w Dyneburgu na Łotwie.

O sukcesach i problemach polskiego szkolnictwa na Łotwie opowie dyrektor polskiego gimnazjum – gimnazjum to odpowiednik polskiego liceum – im. Józefa Piłsudskiego w Dyneburgu, pani Halina Smulko, prezes Asocjacji Dyrektorów Szkół Polskich na Łotwie. Proszę bardzo.

### **Przewodnicząca Janina Sagatowska:**

Proszę.

### **Prezes Asocjacji Dyrektorów Szkół Polskich na Łotwie Halina Smulko:**

Dzień dobry wszystkim!

Poproszę o prezentację, którą umieściłam przedtem na pulpicie.

Chciałabym podziękować i przywitać wszystkich. Postaram się mówić krótko i opowiedzieć o sytuacji polskiej oświaty na Łotwie. Oczywiście państwo wspierający oświatę na Wschodzie w większości byliście u nas i wiecie, co to za państwo. Pozostałym powiem, że jest to malusiutkie państwo, takie jednopokojowe mieszkanie, kawalerka w porównaniu z Rosją. Ma ono około 2 milionów mieszkańców. Jest to mały kraj. Polacy od dawna są na terenach Łotwy, od ponad 400 lat.

Wszystkie placówki są w systemie państwowym. To znaczy, że na podstawie umowy zawartej między prezydentem Polski a Łotwy spotykają się, omawiają... W ciągu ostatnich 2 lat pani minister... była pani minister przyjeżdżała na Łotwę, a łotewska pani minister przyjeżdżała do Polski. Czyli system jest monitorowany w obu państwach, jednak – jak rzucicie okiem... – nie ma zbyt dużo dzieci uczęszczających do polskich szkół albo przedszkoli. Widzicie, ile dzieci uczęszcza do tej czy innej placówki. Placówki są w Rydze, w Daugavpils, w Rēzekne i w Krasławiu. Przy wszystkich szkołach – z wyjątkiem Daugavpils – są przedszkola. W Daugavpils jest oddzielnie przedszkole polskie i grupa polska w przedszkolu numer 5.

Nazywamy się gimnazjum, ale wszystkie placówki – z wyjątkiem placówki w Krasławiu – to placówki, do których przychodzi dziecko 7-letnie i które opuszcza dziecko w dziewiętnastym roku życia, czyli maturzysta, który składa egzaminy maturalne. Razem jest – jeśli policzymy wszystkie dzieci w systemie państwowym – około 1 tysiąca 500 dzieci, uczniów, a jeśli mam być dokładna, to 1477 osób.

Rola placówki polskiej. Jeśli chodzi o nasz system, to różni się tym, że oprócz tego, że uczymy dzieci języka, kultury i historii, to bierzemy aktywny udział w życiu społecznym środowiska. Dzięki temu środowisko uważa Polaków, nie tylko placówki polskie, za partnera. Nie mamy problemów z tym, żeby np. samorząd jakoś oddzielał, odrzucał placówkę polską. Chciałabym jeszcze podkreślić, że oprócz placówki w Rydze, która jest stolicą Łotwy, wszystkie placówki polskie znajdują się w regionie, który można

byłoby nazwać „regionem B”, gdzie jest wysokie bezrobocie, z którego niestety ludzie emigrują, wyjeżdżają zarabiać, a z rodzicami wyjeżdżają również dzieci. Ale rolą Polaka jest w tym przypadku współpraca. Tak się historycznie ułożyło, że Polak z Łotyszem stali po jednej stronie. Mimo wszystko nie można myśleć, że traktują nas tylko jako takich, którzy... Mamy przyjaciela. Aktywnie uczestniczymy we wszystkich organizowanych przez samorząd imprezach. I jak tylko zejdziemy z tej osi, to o nas zapomną. Jest nas niedużo, a ten region, Łatgalia, która jest częścią Łotwy, 1/4 Łotwy, jest pewną mieszanką narodową. Wszyscy są wymieszani. Jeśli ktoś był u nas, w Daugavpils, to widział, że gimnazjum polskie znajduje się przy ulicy Warszawskiej. O czym to mówi? O stosunku państwa do... w ogóle do Polski. Z okien swojego gabinetu na tej ulicy widzę również kościół katolicki, kościół luterański, staroobrzędową cerkiew i prawosławny sobór, największy. Taka sama mieszanka jest w przypadku narodowości. Jak tylko Polak przestanie być aktywny, to o nim zapomną. Więc chciałabym podkreślić, że jest nieustanna konkurencja.

Przepraszam, przełączyłam, a nie muszę jeszcze.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Muszę cofnąć.

Według rankingu szkół samorządów w 2 gimnazjach, w Rēzekne i w Daugavpils, jest wysoki poziom nauczania. Wszystkie egzaminy, zarówno z języka ojczystego, jak i państwowego, robione są w tym samym systemie, w tym samym czasie. Nikt dla nas nie robi jakiejś zniżki za to, że jesteśmy szkołą mniejszości narodowej. Dziecko, które przyszło do naszej szkoły – nieważne, czy w Daugavpils, Rēzekne czy Rydze – musimy nauczyć tak, żeby dobrze zdało egzaminy z języka państwowego i ojczystego. Można mówić o tym, że 90–93% absolwentów maturzystów trafia na studia wyższe – w większości na Łotwie, ale i w Polsce. Umowa, która jest podpisana między państwami, pozwala uczniowi, który skończy placówkę polską, startować na studia w Polsce, ale i w kraju. Ze swego punktu widzenia jako Polaka, który urodził się na Łotwie i pracuje na Łotwie, którego dzieci rosną na Łotwie, cieszę się, kiedy te dzieci wracają z Polski po studiach – to jest rzadkie, bo to jest ten wiek, kiedy się zakłada rodziny i kiedy osiedla się, niekoniecznie w Polsce – albo kiedy zostają i studiują na Łotwie. I tutaj muszę podziękować Semper Polonii, która ma fundusze dla tych dzieci, które studiują na Łotwie, ale są Polakami, które pracują i mieszkają w swoim kraju...

Polskie szkoły to nie tylko język i tradycja – to także projekty dla wszystkich grup wiekowych, instytut trzeciego wieku, współpraca z Polakami z naszych terenów. To także przygotowanie do pierwszej komunii. Moje pokolenie to jest pokolenie, które zachowało język polski dzięki Kościołowi i rodzinie. Nie było nic więcej, ani szkół, ani... Telewizja też nie była dostępna. Czasami przywoziło się jakieś czasopismo czy gazetę z Polski. Być może to motywuje nas to bycia tym ośrodkiem, który potrafi zorganizować i przekazać dalej, podzielić się... Zawdzięczamy to oczywiście również nowoczesnym sposobom przekazywania informacji.

Efekty nauczania. My jesteśmy placówką edukacyjną, efekt nauczania: uczeń konkurencyjny, lider w środowisku, patriota. Biorąc pod uwagę to, że Łotwa jest tym państwem,

Daugavpils szczególnie... W odległości ponad 100 km jest granica Rosji; 27 km – Białoruś, na wyciągnięcie ręki; 25 km – Litwa. Polska placówka zawsze odgrywała ogromną rolę w wychowaniu Polaka patrioty, który mieszka w innym kraju, w uczeniu szacunku do kraju ojczystego i do kraju, w którym mieszka. Olimpiady i konkursy na poziomie międzynarodowym, państwowym, regionalnym i miejskim, olimpiady z języka polskiego i literatury, konkursy literackie i recytatorskie, plastyczne, historyczne oraz dyktanda z języka polskiego. To wszystko dzięki aktywnej współpracy z oddziałem Wspólnoty Polskiej w Białymstoku. Kiedyś to było takie hasło rzucone przez Krystynę Bochenek, już nieżyjącą, ale z czasem... To dyktando się pojawiło i trwa. Zgłaszają się i tacy, co mają 13 lat, i tacy, co mają lat prawie 80. Jest to nie tylko sposób na to, by sprawdzić, kto pisze bezbłędnie, ale i sposób na to, żeby przypomnieć, że jesteśmy Polakami, że możemy zebrać się razem. Bez wsparcia Polski, bez wsparcia Wspólnoty Polskiej białostockiej, która tym się zajmuje, nie dalibyśmy rady tego osiągnąć. Mimo że my mamy z samorządami bardzo dobre stosunki... Jak tylko samorząd przyzna środki np. na organizację dyktanda, podnosi się głośny krzyk innych narodowości, szczególnie Rosjan, którzy mieszkają w mieście, i pytania: a dlaczego Polakom dano, a Rosjanom nie dano? To jest fakt. Ale to może później... Przepraszam, to jest polityczny fakt mający miejsce tam u nas. A kiedy Polska coś dokłada, to nasz samorząd – nieważne, czy Daugavpils, czy Rēzekne, czy Krasław – mówi: no jak ja mogę nie dać, skoro, sami zobaczcie, Polacy to wspierają? I to jest fakt.

Olimpiady państwowe, łotewskie. Jak mówiłam, oświata ma być na 2 poziomach, na 2 szczeblach. To są olimpiady z matematyki, środowiska, fizyki, biologii i chemii, historii i geografii oraz olimpiady językowe: z łotewskiego, angielskiego, niemieckiego, rosyjskiego. Faktycznie mamy do ogarnięcia tak dużo, że... Przychylnie dziękujemy ORPEG-owi i PCN-owi za to, że przez te 25 lat nasi nauczyciele byli uczeni... Np. mój nauczyciel fizyki, który dokszałcał się z języka polskiego, tam samo dobrze musiał nauczyć te dzieci. Jest to niesamowita praca. I bardzo bym prosiła, jeśli kiedyś będą nagrody Ministerstwa Edukacji Narodowej, o jakiś medal dla tych nauczycieli np. z okazji dnia oświaty, edukacji narodowej. Niestety teraz nie możemy podziękować... Jest to bardzo ważne dla pedagogów.

Zarobki. Ktoś myśli, że skoro jesteśmy krajem europejskim, mamy bardzo dobrze... Niestety, średnio 370 euro brutto dostaje nauczyciel. Jeśli to jest nauczyciel pierwszego roku, to 420 euro brutto, a jeśli nauczyciel ze stażem ponad 15 lat – 465 euro. A to jest bardzo drogi kraj.

Prace badawczo-naukowe, jakie mają dzieci w szkole średniej... Nagrody na poziomie państwowym, prace w języku polskim, łotewskim, angielskim w różnych zakresach. Jest tak nie tylko w moim gimnazjum. Ktoś może pomyśleć, że skoro jestem dyrektorem, no to mówię tylko o swojej szkole. Ale nie.

Wsparcie szkół. Od momentu powstania, czyli od roku 1989 r., tak jak pan Ryszard mówił, bo wtedy pojawiły się pierwsze klasy, placówki polskie są wspierane przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ambasadę Rzeczypospolitej



Polskiej w Rydze, Ministerstwo Edukacji Narodowej, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Fundację „Oświata Polska za Granicą”, ORPEG oraz Polonijne Centrum Nauczycielskie. Jeszcze raz podkreślam, że te placówki aktywnie wspierały... To są te, od których my otrzymywaliśmy pomoc. 5 lat temu to wszystko stało i tylko nieliczne fundacje i organizacje pamiętały o nas. Nie było u nas kłótni... Byliśmy w systemie oświaty, milczeliśmy i radziliśmy sobie, jak mogliśmy. Z jednej strony były stworzone warunki do tego, żebyśmy mogli pracować, ale kiedy coś nie szło... Standardy nauczania, programy – to wszystko daliśmy radę zrobić. I czujemy to wsparcie na miejscu. A jeśli chodziło o podręczniki...

Poproszę przełączyć na kolejny slajd. Tu jest kilka słów o historii. Kiedy się przygotowywałam do tego spotkania, znalazłam biuletyn Wspólnoty Polskiej z czerwca 2002 r. Cytat, który tu sobie pozwoliłam umieścić... Ta sytuacja praktycznie się nie zmieniła. Pozostaje nierozwiązana sprawa wyposażenia dydaktycznego szkół, co grozi obniżeniem statusu szkolnictwa polskiego na Łotwie – to nadal jest aktualne. Jest problem braku systematyczności – pomaga się jeden raz na 10 lat w ramach jakiegoś wielkiego projektu, a potem się o tym zapomina. Sale chemiczne, fizyczne... Świat się zmienia, są nowe współczesne technologie... ORPEG daje 2 nauczycieli do mojej szkoły – dzięki im za to – i dba o tych nauczycieli. Oni przyjeżdżają do nas i sprawdzają, co ci nauczyciele robią, jak oni się mają, gdzie mieszkają i czy w ogóle wypełniają swoje funkcje w tym środowisku. Chcielibyśmy, żeby w ten sam sposób pilnowano zasobu dydaktycznego.

Poproszę o następny slajd. Sytuacja obecna. Oprócz placówki w Krasławiu, która sądzi, że jest wszystko w porządku z ich sytuacją dydaktyczną i materialną... No, mają problem z liczbą dzieci w szkole, przez co placówka mogła być zamknięta. Podręczniki do nauczania języka polskiego, historii, literatury i religii są przysyłane zbyt późno. Od nas jest wymagane, żebyśmy składali wnioski w styczniu i my zawsze przestrzegamy tego czasu. Natomiast przez ostatnie 4 lata dostawaliśmy podręczniki w trakcie roku szkolnego. Rada pedagogiczna decydowała, że skoro jest grudzień albo październik, a my dopiero dostaliśmy podręczniki, w środku roku szkolnego, nie bierzemy ich w tym roku – niech zostaną dla następnych roczników. To są ćwiczeniówki, wiecie, o co chodzi. Bo to byłoby tak, że część tego podręcznika byłaby niewykorzystana, a dalej... No, nie wiadomo, co z tym robić. Nie chcemy powiedzieć, że my korzystamy tylko z ćwiczeniówek. Absolutnie nie. Chodzi tutaj o to, że prawo łotewskie wymaga, by wszystkie podręczniki, ćwiczeniówki, nawet dzienniczek ucznia, zapewniała szkoła. Walczyć z tym prawem my nie możemy. Po prostu byłoby to traktowane tak, że polskie szkoły wymagają tego od rodziców, a inne szkoły jakoś mieszczą się w tych wymaganiach. Jeśli chodzi o przedmioty wykładane po angielsku, łotewsku i inne, to te podręczniki kupuje się z budżetu. Z budżetu polskiego, tzn. z budżetu w Polsce kupić ich nie możemy. Jest kółko, takie kręte, krzywe, ale kółko... Wszystkim placówkom brakuje bieżącej literatury, lektury nowoczesnej. Mimo że mówi się, iż dzieci nie czytają, dzieci czytają. Dzieci wolą czytać to, co czytają dzieciaki w Polsce. Jak już mówiłam, potrzeba

systematycznego wsparcia szkół. Pracownie komputerowe, chemiczne, fizyczne, biologiczne, językowe, lingwistyczne... Jest coraz więcej dzieci z wadami logopedycznymi. Tak jest na całym świecie, w każdym kraju. Jeśli ktoś ma do czynienia z dziećmi od małego, to wie, że jak dziecko niepoprawnie wymawia, to będzie potem niepoprawnie pisać i czytać.

Remonty. Jesteśmy placówką, która potrzebuje inwestycji na budowę. Mamy 2 budynki. W 1991 r. oddano budynek przy ul. Warszawskiej. Na początku pięknie się w nim mieściliśmy. Później, w 1999 r., samorząd miasta oddał nam budynek przy ul. Marijas 1. To jest budynek byłego domu kultury zakładu. Już wtedy on był w nieodpowiednim stanie, a teraz po prostu cieknie dach. To jest ogromna płaszczyzna – ponad 2,5 tysiąca m<sup>2</sup>. To nie jest coś, co da się załatać niedużą łatką. Jest to budynek, który nie posiada fundamentu, zbudowany w 1965 r. i od tamtego czasu nie było remontów. W tym budynku się uczą klasy I–IV, sala widowiskowa i sala sportowa są w jednym gmachu. Jeśli nic tam nie zrobimy, to ten budynek się zawali, po prostu może tak być. W związku z tym, że 2 lata temu w sklepie na Łotwie zawałił się dach i zginęły 54 osoby, państwo przywiązuje wielką uwagę do bezpieczeństwa. Od 2007 r. są starania o remont tego budynku, kapitalny remont tego budynku. Niestety pierwszego projektu technicznego nie dało się go zrealizować, ponieważ zaczął się kryzys. W 2013 r. składaliśmy do Wspólnoty Polskiej wniosek, w 2014 r. składaliśmy do Wspólnoty Polskiej wniosek, w 2015 r. składaliśmy do Wspólnoty Polskiej wniosek... Do każdego wniosku był dołączony list intencyjny mera miasta, w którym proszono o współinwestowanie. Przepraszam, ale Wspólnota Polska nie mnie, tylko samorządowi miasta, które jest drugim co do wielkości miastem na Łotwie, pisemnej odpowiedzi nie dała – na żaden list intencyjny nie było pisemnej odpowiedzi. Wygląda to głupio, ponieważ terazniejszy mer otrzymał od prezydenta Polski nagrodę z rąk pani ambasador, a ja muszę się tłumaczyć, dlaczego jego listy Polska lekceważy. I to robię. Na ten moment budynek rozdzielono jakby na części, żeby można było się w nim uczyć i jednocześnie go remontować. Zrobiono projekt techniczny pierwszej części. Jeśli to się da zrealizować, zacząć w tym półroczu remont... Nie wiem, kto da pieniądze. Ja bardzo proszę, jeśli jest taka możliwość, by coś zrobić. Nie chciałoby się stracić tych dobrych stosunków przez coś, co... Niech to będzie projekt na 2 lata. Wiem, że coś się udało... 25 tysięcy euro Wspólnota Polska niby przekazała, ale ja papierów nie widziałam, dlatego nic nie mogę mówić. Słyszałam, ale... To bardzo boli, bo po prostu nie będziemy mogli realizować programów, które są zatwierdzone.

I jeszcze jedna boląca sprawa – boisko sportowe. Tak jak już mówiłam, gimnazjum się znajduje przy ul. Warszawskiej. Przy tej samej ulicy, naprzeciwko, jest cerkiew i boisko. Boisko zabrano, ponieważ ta cerkiew będzie się rozbudowywała. Miasto oddało to boisko, ale... I my zostaliśmy bez boiska sportowego. Prosimy o wsparcie. Miasto jest gotowe, ale żeby dostać jakieś fundusze, musi być wsparcie Polski. To jest tak – ja powtarzam się, zabieram państwu czas – że jak dadzą coś Polakom, to zaraz zaczyna się krzyk innych... Mam nadzieję, że...

Chciałabym podziękować za te 4, 5 lat. Jestem dyrektorem od 4 lat, ale w szkole pracuję już ponad 20 lat. Po ukończeniu studiów tam u siebie na uniwersytecie przyszedłam do pracy do szkoły. Ostatnie 5–6 lat to takie wyżywienie we wszystkich dziedzinach: media, oświata... Gdyby nie wsparcie tych organizacji, gdyby nie wsparcie MSZ za pośrednictwem ambasady Rzeczypospolitej Polskiej, Fundacji „Oświata Polska za Granicą” prowadzącej projekt dla wszystkich placówek... To nie jest tak, że Fundacja „Oświata Polska za Granicą” da tylko jednej szkole. Przypisanie jednej szkole obowiązków powoduje, że ja muszę wszystkie szkoły polskie, proporcjonalnie... Dziękuję Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” oddziały podlaski, warmińsko-mazurski, krakowski, opolski. Dziękuję Fundacji „Wolność i Demokracja”, która nie organizuje nam kolonii, ale pomaga szkolić liderów wśród naszych dzieci. Ci liderzy, korzystając później ze swoich umiejętności, które rozwijają dzięki temu, co się dzieje na tych warsztatach, uczestniczą w różnych projektach i powodują, że imię Polaka... Skąd jesteście? Jesteśmy ze szkoły polskiej. Tak? Dziękuję MEN, że za pośrednictwem ORPEG-u, PCN-u i innych placówek daliście nam wyżyć i przeżyć. Dziękuję za uwagę. Przepraszam, że za długo... Ale takiej okazji może więcej nie być. To jest pierwszy raz, kiedy nas tutaj zaprosiliście. Przepraszam, aż mnie ściska w gardle...

### **Przewodnicząca Janina Sagatowska:**

Dziękuję bardzo.

Ci, co przyjeżdżali, mówili... Kiedy byłam przewodniczącą w pierwszej... Organizowałam wtedy takie posiedzenia komisji, na które przyjeżdżali przedstawiciele i mówili, jaka jest sytuacja na Białorusi, w Rosji itd. Zawsze stosowałam taką zasadę: nic o Polakach bez nich. Czasem nam się wydaje, że w jakiś sposób ich uszczęśliwimy, a to nie zawsze tak jest, trzeba po prostu słuchać. Żeby coś zrobić, najpierw trzeba wysłuchać, nawet przez parę godzin. Słuchając, można wyrobić sobie zdanie – ja przynajmniej tak robię – i ogląd sytuacji. Są różne oczekiwania, w każdym kraju jest trochę inaczej: w jednym kraju stosunki z samorządem się układają, w drugim – nie, a w trzecim nie ma tych stosunków zupełnie. Nie można winić organizacji polonijnych za to, że nic nie wychodzi, bo czasami po prostu nie ma warunków do współpracy, tamtejsze władze na to nie pozwalają. To jest heroiczna walka o każdy skrawek... Tak że trzeba z pokorą tego wszystkiego wysłuchać. I to nie tylko raz, nie tylko dzisiaj, bo także później. Przyjeżdżają prezesi i mówią, jak... Trzeba słuchać, żeby błędu nie zrobić i odpowiednio ukierunkować ten strumień pieniędzy, który płynie do was od polskiego podatnika. To polski podatnik płaci, tyle że za pośrednictwem Senatu. To są pieniądze polskiego podatnika, budżetowe. Zawsze to mówię i zawsze za to dziękuję. Wszędzie podkreślam, że to Polacy odprowadzający podatki opiekują się Polonią i Polakami na świecie. Czasem nieudolnie, jeżeli nieudolnie działają organy, organizacje itd. Za tym wszystkim stoi człowiek, który robi błędy, jeśli nie chce słuchać, tylko od razu chce działać. W tej kadencji na pewno będzie tak, że będziemy rozmawiać. I już rozmawiamy. Była konferencja milenijna i inne. Po prostu cały czas z poszczególnymi grupami...

Będziemy także omawiać sytuację na Zachodzie. Sami tu mówicie, że od was emigrują, tak że przebijają się tutaj... Tak to wygląda. Zapewniam, że będziemy siebie słuchać wzajemnie i rozmawiać. Ja bym chciała, żeby tak było. Dziękuję bardzo za to bardzo piękne, merytoryczne wystąpienie.

Przechodzimy, że tak powiem, do trudnego kraju, bardzo trudnego. Przepraszam, że tak na koniec zostawiliśmy... Chodzi o Białoruś, o sytuację Polaków na Białorusi. Jest to specyficzna sytuacja z racji stosunku władz itd. Pomimo tego wszystkiego działalność oświatowa bardzo heroicznie jest prowadzona i kwitnie. Proszę pana prezesa macierzy i panią wiceprezes, a później prezesa... Dobrze? Panie Mieczysławie, nie obrazi się pan, jak pan będzie mówił na końcu? Dobrze.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Teraz poproszę pana Stanisława Sienkiewicza, wieloletniego prezesa Polskiej Macierzy Szkolnej na Białorusi.

### **Prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia „Polska Macierz Szkolna” na Białorusi Stanisław Sienkiewicz:**

Szanowna Pani Przewodnicząca! Szanowna Pani Minister!

Przede wszystkim dziękuję za to współczucie. Rzeczywiście kraj jest specyficzny, bardzo trudny, no ale jakoś się daje żyć.

Na pierwszym slajdzie widzimy, jak wyglądał rozwój szkolnictwa polskiego na Białorusi. Ja będę mówił w skrócie, bo wiem, że wszyscy jesteście już zmęczeni. Jak widzimy, w 1988 r. zaczynaliśmy od zera. W najlepszym roku, 2002 r. w polskich szkołach wszystkich rodzajów na Białorusi było ponad 22 tysiące uczniów. W tej chwili to się ustabilizowało, mamy w granicach 12–13 tysięcy uczniów w polskich szkołach w całej Białorusi.

Poproszę o następny slajd. Szkolnictwo polskie na Białorusi jest zróżnicowane. Są 2 szkoły polskie: w Grodnie i Wołkowysku. Widzimy tu odsetek dzieci w poszczególnych klasach... Mniej więcej na takim samym poziomie przez te lata jest język polski jako wykładowy. 2 polskie szkoły... Jeśli chodzi o język polski jako przedmiot, to widzimy tu znaczne zmniejszenie – z 22% do 3,5%. Zajęcia pozalekcyjne... Tu też jest zmniejszenie. To wszystko są szkoły państwowe. No i szkoły społeczne. Widzimy tu znaczący wzrost – z 11% w roku szkolnym 2005/2006 do 45% w tym roku szkolnym. Jeżeli pada szkolnictwo państwowe, to rodzice szukają innych możliwości nauczania i przede wszystkim wybierają szkoły społeczne.

Proszę dalej. No, pięknie na tych malunkach jest to wszystko przedstawione. Widzimy tutaj, jak rośnie ten żółty sektor, szkoły społeczne. Padają nam... Padły przedszkola, jak widzimy. Zaraz będziemy mówić o tym, jak szkoły polskie... Widzimy, że ten sektor się w miarę utrzymuje. No i język polski jako przedmiot, oznaczony na czerwono... Ten bardzo ważny element bardzo się zmniejszył. Na tym dolnym malunku praktycznie tego nie widać.

Proszę dalej. Liczba uczniów w różnych typach szkół. To jest troszeczkę taki rozciągnięty rysunek. On dotyczy sytuacji od 2000 r., od tego szczytu. Zielona linia to szkoły społeczne, a ta czerwona przerywana linia to szkoły

państwowe. Widzimy, że one się zbliżają bardzo, stają się równorzędne. I tam, i tam jest praktycznie taka sama liczba uczniów. O ile w 2014 r... A w 2016 r. to jest praktycznie 50% na 50%. Szkoły społeczne zaczynają dominować.

Proszę bardzo, dalej. Liczba uczniów w polskiej szkole w Grodnie. Popatrzmy, widzimy na tym rysunku jakby 2 garby. Prawda? Kryzys w roku 2005, a teraz niewielki wzrost, odrobienie strat.

Dalej proszę. Liczba uczniów we wszystkich szkołach na Białorusi, jak widzimy, znacznie spadła – z 1,5 miliona do 900 tysięcy.

Proszę dalej. Liczba Polaków na Białorusi. W 1990 r. spis ludności pokazał, że było ich prawie 400 tysięcy. W 2009 r. mamy prawie 300 tysięcy. A więc spadek liczby ludności.

Proszę dalej. Motywacja do nauki języka polskiego. Studia w Polsce – na pierwszym miejscu. Przydatność w życiu, kolonia w Polsce... A to, że to jest język ojczysty, to jest gdzieś tam daleko.

Proszę dalej. Trudna sytuacja z kadrą nauczycielską. Widzimy tutaj przekrój wiekowy. Na wsiach najwięcej jest nauczycieli w wieku powyżej 45 i 55 lat. No, wiek emerytalny. Trochę lepiej jest w miastach. Tutaj dominuje zakres 31–45 lat...

Proszę bardzo, dalej. To ciekawe, odsetek nauczycieli posiadających wykształcenie polonistyczne. Nauczyciele w wieku do 30 lat – około 50% je posiada. Ale powyżej 40 lat... No, tu praktycznie nikt nie ma wykształcenia polonistycznego. Ogółem to wygląda tak: 35% nauczycieli w miastach i 18% na wsiach, którzy wykładają język polski, mają wykształcenie polonistyczne. Proszę bardzo.

No a teraz o problemach. Od wielu lat nie ma, brakuje porozumienia pomiędzy Ministerstwem Edukacji Narodowej w Rzeczypospolitej Polskiej a ministerstwem oświaty na Białorusi regulującego stosunki i sytuację szkół, szkolnictwa polskiego na Białorusi. Tutaj wielki ukłon w stronę pani dyrektor Joanny Wójtowicz. Kiedyś była międzyresortowa komisja... To była bardzo, bardzo trudna praca. Czasami pracowaliśmy 24 godziny na dobę. Pani Joanna to potwierdzi. Prawda? Ale to dało podstawy prawne do używania podręczników sprowadzanych z Polski, powstawały programy nauczania języka polskiego, powstawały instytucjonalne formy nauczania, tzn. język polski jako wykładowy, język polski jako przedmiot, język polski jako kółko, czyli fakultatywnie, język polski w szkołach społecznych, inne formy. To było zalegalizowane, ujęte w dokumentach, które podpisywaliśmy. I to było bardzo ważne. Jeżeli jest możliwość, to do takiej komisji trzeba wrócić. To będą trudne rozmowy, ale dzięki temu będzie można iść do przodu.

Na poprzednim slajdzie pokazywałem, ale absolutnie nie komentowałem, taki wykres, takie 2 garby na wykresie. Jak tylko kryzys w 2004 r., 2005 r. się pojawił, szkolnictwo polskie zaczęło padać. Szkoły polskie pozbawione były opieki, nikt z Polski do nich nie przyjeżdżał. Nam też zabraniano, ponieważ obarczono nas tym, że my w szkole z władzami białoruskimi... Jak odblokowaliśmy, a to były bardzo trudne rozmowy... Prowadziłem bardzo intensywne i trudne rozmowy po to, że odblokować te polskie szkoły, żeby tam zaczęły jeździć delegacje z Polski, ambasada,

konsulat. Jak tylko nauczyciele i rodzice dzieci zauważyli, że szkoły polskie są ważne dla strony polskiej, nastąpił wzrost... W tej chwili rodzice dyżurują przed polską szkołą, bo 1 czerwca zaczynają się zapisy, a liczba miejsc jest ograniczona przez władze. Sądzę, że specjalnie się ogranicza... Rodzice dyżurują nocami, żeby zapisać swoje dzieci. Tak że oprócz tego, że nie ma tej komisji, nie ma porozumienia, to jeszcze brakuje białorusko-polskiej organizacji, która miałaby wpływ na to, co... Bo legalny związek Polaków, który jest partnerem władz białoruskich, w ogóle o sprawy polskich szkół nie dba. A w świetle białoruskiego prawa nielegalny związek Polaków nie jest przez władze wysłuchiwany. Polska Macierz Szkolna, jak idzie do władz, to mówi, że ma partnera w postaci związku Polaków. No i jest patowa sytuacja – niby rozmawiają, ale skutek tych rozmów jest niewielki.

Kolejna sprawa. Jak widzieliśmy na slajdzie, padają nam przedszkola. W czym przyczyna? Okazało się, że nie ma podstawy programowej do tego, żeby wprowadzać język polski jako język nauczania czy wychowania w przedszkolach. Taki program może zrobić odpowiednia instytucja z białoruskiego Ministerstwa Edukacji, ale ona tego nie robi, bo nie ma jakby zamówienia od przedszkoli. A czemu nie ma? Bo dyrekcja przedszkoli nie chce wprowadzać języka polskiego. I koło się zamyka. Nie ma potrzeby, to nie robią. A jak my mówimy, że trzeba, no to wymuszają na rodzicach, na wychowawcach i wychowawczyniach tych przedszkoli, na dyrekcji przedszkoli, żeby tego języka nie wprowadzać.

Absolutnie nie ma nowoczesnych podręczników do nauki języka polskiego. Społeczeństwo nauczycielskie polskie, które jest teraz na Białorusi... Nie mają wykształcenia i nie mogą tych podręczników napisać. Ja wielokrotnie zwracałem się do wielu instytucji w Polsce, w tym do senackiej komisji, żeby powołano taki mieszany zespół polsko-białoruski, który by opracował te podręczniki. Nasi nauczyciele nie są w stanie ich opracować, ale nawet jeżeli byliby w stanie, to do ich wydania byłaby bardzo długa droga. Poza tym czeka nas kolejna reforma w szkołach. W tym roku ministerstwo przyjęło kierunek na białorusyzację. Problemy polskiego szkolnictwa wynikają też z tego, że chyba nigdzie nie ma tak... Na Białorusi są 2 języki państwowe: białoruski i rosyjski. Komponent ideologiczny dzieli się na 2 języki, a jeżeli wprowadzamy język polski, no to już na 3 języki. Jeżeli to byłby 1 język państwowy, to byłoby to 12 godzin języka; jeżeli 2 języki – po 6 godzin; jeżeli 3 języki – tylko po 4 godziny. I władze nie chcą wprowadzać języka polskiego jako przedmiotu i proponują, żeby to było nauczane w ramach kółek, fakultatywnie. A to jest 1 godzina tygodniowo. Co to znaczy? Jak oni mi mówią, że to jest wystarczające, to ja im mówię tak: no to może 1 godzina matematyki tygodniowo też wystarczy? Nie mają argumentu.

Myślę, że pani Teresa więcej powie o sprawach nauczycielskich. Dziękuję za uwagę. Przyłączam się do wszystkich tych podziękowań i cieszę się, że Senat znów się nami opiekuje. Dziękuję.

### **Przewodnicząca Janina Sagatowska:**

Proszę, Pani Tereso.

### **Członek Zarządu Głównego Stowarzyszenia „Polska Macierz Szkolna” na Białorusi Teresa Kryszyn:**

Szanowni Państwo!

Jestem wdzięczna za to, że możemy tutaj w tak znacym gronie wypowiedzieć swoje żale i problemy. Wydaje mi się, że problem Białorusi powinien być omówiony, że tak powiem, w sposób szczególny, ponieważ...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak, jest to wielki problem polityczny, o czym świadczą np. rozmowy, jakie odbywamy w kuratorium. Ostatnio rozmawialiśmy z panią kurator rejonu leninowskiego w sprawie przedszkoli. Tam jest wielki nacisk... Władze nie chcą otworzyć 3 pierwszych klas z polskim językiem wykładowym, ograniczono to do 2 klas. Na dzień dzisiejszy złożono 69 podań, nieco więcej niż na 2 klasy, ale niby za mało, żeby utworzyć 3. Rodzice tych dzieci pierwszoklasistów napisali list do kuratorium, ale odpowiedzi jeszcze nie mają. Dano mi do zrozumienia, że jeżeli oni pozwolą na wprowadzenie języka polskiego w przedszkolach... Ona powiedziała, że drastycznie wzrośnie liczba chętnych do pobierania nauki w polskiej szkole. Oni to widzą tak – chcą utrzymać corocznie tylko 2 klasy. Jak powiedziałam, to już nie jest tylko problem dydaktyczny, problem tego, czy rodzice chcą, czy nie chcą. Nauczanie języka polskiego jest w pewnym stopniu, że tak powiem, niszczone poprzez decyzje polityczne. Pani kurator aż na tyle decyzyjna nie jest – ona zawsze przysłuchuje się decyzjom władz. Wysłałiśmy ostatnio listy do kuratorium, ponieważ w ubiegłym roku w 2 szkołach w rejonie wołkowyskim na początku dano godzinę na język polski, a potem tę decyzję cofnięto, nie motywując niczym. Wizyty w kuratorium obwodowym niczym nie zaskutkowały. W kuratorium obwodowym mówią: tak, dobrze, my rozmawiamy, my powiemy, nie ma żadnego problemu. Ale jak dochodzi do spotkania z dyrekcją bezpośrednio w szkole, to słyszymy: nie rekomendują. Jest to sytuacja, z której bardzo ciężko znaleźć wyjście. Niemniej chcielibyśmy, żeby szkoły się rozwijały. Cieszy nas to, że rodzice chcą oddawać swoje dzieci do polskich szkół. W polskiej szkole w Wołkowysku będą 2 klasy – to jest decyzja kuratoriów, szkoła ma na to pozwolenia. Uzbierano na język polski jako przedmiot w Mohylewie, rozpoczęto... Będzie klasa z językiem polskim jako przedmiotem w Szczuczynie. Problemem jest... Nie wiemy, jak się rozwinie sytuacja w roku szkolnym 2016/2017. U nas od ubiegłego roku jest tzw. profilizacja szkół – uczniowie X i XI klas wybierają tematyczny profil, np. matematyczny, biologiczny, chemiczny, medyczny, humanistyczny itd., i zwiększa się odpowiednio liczba godzin nauczania tych przedmiotów. Jeżeli cała klasa jest w jednym profilu, to dodatkowo będzie miała 2, 3 godziny danego przedmiotu kosztem zajęć fakultatywnych. I jasne jest – tak też było np. w ubiegłym roku – że nie zabiorą godzin języka rosyjskiego czy matematyki, tylko będzie zmniejszona liczba godzin przeznaczonych na nauczanie języka polskiego. Już mamy niepokojące sygnały w rejonie np. grodzieńskim, gdzie jednej nauczycielce zapowiedziano, że choć w minionym roku szkolnym miała taką liczbę godzin, w następnym roku szkolnym prawdopodobnie będzie miała ich o wiele

mniej, niemal o połowę. Tak że w tym momencie jesteśmy w bardzo niekorzystnej sytuacji ze względu na to, że są zmiany w szkolnictwie białoruskim.

Co się tyczy przedszkoli, to muszę powiedzieć, że po brawurowym festiwalu twórczości przedszkolaków w ubiegłym roku wszyscy dyrektorzy, a raczej wszystkie dyrektorki przedszkoli, bo to są same panie, otrzymały wielką naganę za to, że ich dzieci w tym uczestniczyły. Dyrektorki, że tak powiem, podzieliły się ciężarem, który spadł na ich barki, z nauczycielkami języka polskiego, które prowadziły te zajęcia w przedszkolu. Jest nowy program nauczania w przedszkolach i w związku z tym w przedszkolach może być prowadzona nauka języka obcego, ale np. angielskiego, ewentualnie, nie wiem, chińskiego. Mogą też być zajęcia z choreografii, jakiegoś rzemiosła, np. tkactwa. Próbowaliśmy rozmawiać, żeby język polski był nauczany jako język obcy, ale to się nie udaje. Listem instruktorsko-metodycznym ograniczono, że to musi być cała grupa... Pojęcie grupy próbowaliśmy poszerzyć o przedszkola, ale nie było zgody. Bo tylko grupa dzieci w jednym wieku... I to się komplikuje. Z podobnym problemem spotyka się grupa przedszkolna litewska, która jest u nas w rejonie ostrowieckim. Z tym że tam władze na nich patrzą bardziej przychylnie. Ich stosunek jest taki: a w czym wam możemy pomóc? Natomiast nas od razu ograniczają, nie pozwalają nam się rozwijać pod tym względem. Ostatnio list w sprawie przedszkoli... Z ministerstwem edukacji nie daje się rozmawiać. Wystosowaliśmy list do takiego instytutu edukacji narodowej – chyba tak to się nazywa – który na zlecenie Ministerstwa Edukacji Białorusi ma obowiązek pisać programy, zatwierdzać. Ich program może być podstawą programową, dzięki której można by wyjść z tego koła błędnego. Zbieramy chętnych i po prostu... Jak tu pan prezes powiedział, jedni zrzucają na drugich winę za sytuację, która zaistniała z nauczaniem w przedszkolach, a należy...

Ponadto chciałabym powiedzieć, że dla nas nadal aktualne jest doksztalcanie nauczycieli języka polskiego. Dobrze, że oni mogą mieć pewne zajęcia po stronie polskiej. Jednocześnie chcielibyśmy mieć pewne warsztaty. Bardzo żałujemy, że z powodu braku dofinansowania nie możemy kontynuować tak fajnej i dobrze rozwijającej naszą szkołę inicjatywy jak kanon wychowania narodowego. Ten projekt cieszył się wielkim powodzeniem i popularnością wśród nauczycieli języka polskiego.

Co się tyczy samych nauczycieli, to ci nauczyciele patrioci, którzy 20, 25 lat temu rozpoczynali nauczanie języka polskiego w naszych szkołach, niestety z powodu wieku są zmuszeni odejść z pracy w szkole. Przychodzi młodość, a czasami w ogóle nie ma osoby, która może zastąpić nauczycielkę w danej szkole, co czasami bywa przyczyną tego, że szkoła nie może kontynuować nauczania języka polskiego. Więc bardzo ich prosimy, żeby, jak ja to mówię, jak najdłużej się trzymali, bo po nich to już nikt... I w ten sposób z tej mapy szkolnictwa polskiego kolejna szkoła nam zniknie, a ich liczba i tak jest z roku na rok coraz mniejsza. Cieszy nas to, że rozwijają się szkoły społeczne, z tym że szkoły społeczne potrzebują, jak wiemy, bardzo dużego nakładu finansowego, by mogły się rozwijać i w jakiś sposób przyciągać uczniów. Dlatego uważamy, że

musimy się trzymać nauczania w szkołach państwowych, tym bardziej że według wszelkich zasad, norm międzynarodowych i prawa, które istnieje na Białorusi, państwo jest zobowiązane zagwarantować nam jako mniejszości nauczanie języka polskiego.

Nasz temat to temat rzeka. Ja rozumiem, że czasu... Każdy, kto jest na dzisiejszym spotkaniu, na pewno chciałby się wypowiedzieć, więc już kończę. Bylibyśmy wdzięczni, gdyby była możliwość spotkania i omówienia wyłącznie sytuacji na Białorusi, w poszczególnych polskich szkołach. Dziękuję.

### **Przewodnicząca Janina Sagatowska:**

Dziękuję bardzo, Pani Tereso.

Pan prezes Mieczysław za chwilę... Ja już to powiedziałam, ale powtórzę, że chcielibyśmy jedno z najbliższych posiedzeń poświęcić problemom oświaty, ale nie tylko oświaty, na Białorusi. Zrobimy takie posiedzenie komisji w najbliższym czasie na pewno.

Proszę, pan prezes Jaśkiewicz. A później prezes Legowicz.

### **Prezes Związku Polaków na Białorusi Mieczysław Jaśkiewicz:**

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Pani Teresa, pan Stanisław Sienkiewicz od ponad 20 lat... To nie Litwa i nie Ukraina, gdzie polska oświata, szkolnictwo było i za czasów sowieckich. Białoruś w ogóle leżała odłogiem. Najbardziej zsovietyzowana republika ze wszystkich republik sowieckich to właśnie była Białoruś. Żadnej formy nauczania języka polskiego tam nie było. Tak jak tu było powiedziane, ostatnia polska szkoła, w Grodnie, była zamknięta w 1948 r. i żadnej formy nauczania języka polskiego nie było.

Powiem tak. 150 lat temu generał Murawjow „Wieszatiel”, ten, który utopił powstanie styczniowe we krwi, wypowiedział zdanie, które jest do dzisiaj powtarzane na Białorusi: czego nie zrobiły ruskie bagnety, zrobią ruskie szkoły i cerkwie. I do dzisiaj to jest aktualne. Dwadzieścia parę lat temu usłyszałem o oświacie, powstały klasy polskie... Kiedy przyszedłem do związku Polaków, pan Stanisław Sienkiewicz był prezesem obwodu grodzieńskiego związku Polaków, a pani Teresa Kryszyn kierowała działem oświaty przy związku Polaków. Jakoś tak się stało, że do nich dołączyłem. Wspólnie walczyliśmy, bo to naprawdę trzeba było walczyć, o powstanie polskich klas w Grodnie, o powstanie polskich przedszkoli w Grodnie. Wraz z panią Teresą i panem Stanisławem chodziliśmy po domach i agitowaliśmy, żeby rodzice oddawali dzieci do polskich przedszkoli, do szkół, których jeszcze nie było i nie było nawet wiadomo, czy będą. I udało się nam, udało się wywalczyć powstanie polskiej szkoły. Ja byłem odpowiedzialny za powstanie klas polskich w Grodnie i na Grodzieńszczyźnie, a potem tworzyłem komitet rodzicielski budowy szkoły polskiej. Całe lato, kiedy dzieci miały ferie, my wspólnie ciężko pracowaliśmy. I chodziliśmy po domach, namawialiśmy, żeby powstawały te klasy, te szkoły. Wtedy czasy trochę były inne. Jak ja mówię, u nas

są wiatry zachodnie i jak na Zachodzie pogoda dobra, to z poślizgiem przychodzi to do nas. To była końcówka lat osiemdziesiątych, początek dziewięćdziesiątych. Wiemy, co to za lata były. Teraz są inne.

Chcę powiedzieć, że 2 największe organizacje społeczne polskie na Białorusi to związek Polaków i Polska Macierz Szkolna. Jak pan Stanisław powiedział, związek Polaków nie jest uznawany przez władze, ale to nie znaczy, że my nic nie robimy. Powiem tak. Mam informacje, że w szkole polskiej w Grodnie – pani Teresa, pan Stanisław o tym wspominali – na dzień dzisiejszy mogą powstać 4 polskie klasy pierwsze, ale władza w Wołkowysku uparła się, że będą tylko 2. Ubieditelno, prinuditelno – no, bardzo to rekomendują. Tak, przedszkola padły. Te, które my z panią Teresą zakładaliśmy, czyli nr 95, 89 i 64, i jeszcze kilka... Już ich nie ma. Trzeba od razu powiedzieć, że władza nie jest zainteresowana tym, żeby oświata polska była. Już nie mówię o podręcznikach. No, podręczniki to sprawa bardziej skomplikowana, bo tu musi być podpisana umowa między państwem między Polską a Białorusią. A umowy nie ma. Będzie w tym roku 20 lat polskiej szkoły na Białorusi i od 20 lat problem jest ten sam.

Związek Polaków stara się zorganizować naukę języka polskiego tam, gdzie są nasze oddziały. Mamy oddziały w Mińsku, w Baranowiczach, w Grodnie, w Brześciu, w Borysewie, w Iwieńcu, w Lidzie. 16 domów polskich, które nam odebrano i które teraz leżą odłogiem... A tam tętniło życie, dzieci uczyły się polskiego, zbierały się zespoły, śpiewały, tańczyły, rozmawiano po polsku. Nie mamy tego. Są firmy komercyjne takie jak w Lidzie czy w Szczuczynie. Te domy nie spełniają zadań, które... Idziemy zatem innym tropem. Staramy się zakładać takie punkty nauczania tam, gdzie tylko można – przy parafiach, gdzie są salki katechetyczne, ale też w domach, tak jest np. w Iwieńcu. Ostatnio jeździłem po terenie. Rok szkolny co prawda się skończył, ale już mamy pomysły na następny, gdzie założyć nowe punkty nauczania. Staramy się szukać... Nawet siostry zakonne się w to angażują. Rozmawialiśmy z księdzem, z siostrą... W Żołudku siostra zakonna po KUL-u uczy religii i języka polskiego.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Szkoły społeczne. Pan Stanisław pokazywał, że maleje, spada w ogóle do zera... Nauczanie języka polskiego zapewnia nam konstytucja Białorusi, takie są też prawa dziecka. Mamy prawo... To prawo mamy, ale go nie mamy. Przykro jest, ale, jak to mówią, na bezrybiu i rak ryba. Wzrasta liczba szkół społecznych i dzieci muszą płacić za to, że mogą się uczyć języka ojczystego. No, jest jak jest. Zainteresowanie młodzieży językiem polskim jest wielkie. Najbardziej wzrosła ta liczba w związku z Kartą Polaka, która daje możliwość studiów, chociaż były studia... Dla młodzieży, która nie uczy się języka polskiego, my przy związku Polaków prowadzimy takie kursy. Macierz chyba też ma taką ofertę dla tych, którzy są zainteresowani i chcą otrzymać Kartę Polaka. W rozmowie z konsulami my zwracamy uwagę na to, żeby ta Karta Polaka nie była jakimś kartonikiem jak bilet trolejbusowy, który się kupuje i kasuje. Chodzi o to, żeby młodzież, która się o nią ubiega, znała historię, tradycję narodu polskiego i oczywiście język. To jest pewne zmuszenie naszej młodzieży do nauki.

Chcę jeszcze powiedzieć, że jako Związek Polaków na Białorusi staramy się łączyć język, kulturę, a nawet sport... To wszystko jest bardzo ważne, bo poprzez takie działania można zachęcać do nauki języka polskiego.

Jeżdżę po terenie i widzę, że w bardzo złej sytuacji są w miejscowościach, miasteczkach, wsiach... Młodzież z tych wsi jest trochę pokrzywdzona, bo np. w Grodnie, w Brześciu czy w Wołkowysku są szkoły społeczne, w których dzieci i młodzież otrzymuje w pewien sposób wykształcenie po polsku, starają się, żeby potem dostać się na studia polskie, a młodzież na wsiach, gdzie nauczyciele, jak pan Stanisław powiedział, są w większości w starszym wieku – niektórych już nie ma, bo odeszli do wieczności, jak to mówią... Ta młodzież chce się uczyć – byłem w rejonach mostowskim, wołkowyskim i widziałem – ale brakuje nauczycieli. Rodzice mówią nawet, że mogą dowozić, że można zrobić jakiś punkt, żeby dzieci ze wsi okolicznych mogły przychodzić. Mówią, że mogą dowozić, tylko żeby była nauczycielka. Trzeba zainwestować w kadrę pedagogiczną, bo tam, gdzie są nauczyciele, dzieci się znajdują i wszystko się znajdzie. Wszystko robią ludzie. Zainteresowanie jest. Młodzież widzi, że pojedyncze osoby idą potem na te studia... Bo motywacją są studia. Jak ktoś da radę się przebić w konkurencji z Grodnem, Wołkowyskiem, Brześciem czy Lidą, to dobrze, ale jak reszta widzi, że nie ma szans przygotować się na te egzaminy tak jak ci z Grodna, to po prostu się zniechęca i nie próbuje, bo ich zdaniem nie ma nadziei. Trzeba dać im tę nadzieję, można to zrobić. Związek Polaków o to się stara. W 2012 r. kuratorium oświaty w Grodnie chciało wprowadzić do polskiej szkoły klasy rosyjskojęzyczne. Bo u nas nie ma białoruskich, są rosyjskie. Związek Polaków zorganizował pikietę. Akurat to był dzień 1 czerwca, Dzień Dziecka i jednocześnie święto kultur narodowościowych, które odbywa się w Grodnie. My chcieliśmy zasygnalizować, że mniejszość polska ma problem, że nie trzeba wprowadzać do jedynej polskiej szkoły... Ja nawet byłem wezwany do pani prokurator, która mówiła, że oni wszystko wiedzą, co ja tam robiłem, że organizowałem itd. Ja powiedziałem, że jeszcze raz to zorganizuję, jeżeli będziecie próbować wprowadzić klasy rosyjskie do polskiej szkoły. Mamy ileś tam rosyjskich szkół, więc proszę bardzo tam... Ta dzielnica się rozbudowuje, a polska szkoła była jedyna, do której oni chcieli wprowadzić... Pretekstem było to, że my wozimy dzieci z całego Grodna do polskiej szkoły, a oni mogą 2 ulice przejść i jest jakaś szkoła... Tak że staramy się nie dopuścić do tego, żeby takie sytuacje były.

Pamiętam, że jak w latach dziewięćdziesiątych walczyliśmy o polską szkołę, wspólnie z panem Stanisławem i panią Teresą robiliśmy pikiety. Inaczej to wyglądało: pikiety się odbywały, podchodzili z kuratorium czy władze Grodna i z nami rozmawiali. A teraz nie chcą rozmawiać, teraz nie chcą w ogóle... Pani Teresa mówiła, że piszemy oficjalne pisma, że jest tak i tak, że mamy prośbę, ale władza jest na to głucha.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Aha, no tak, króciutko, 40 minut... Nie będę powtarzał tego, co pani Teresa i pan Stanisław mówili. Zgadza się z tym, że Białoruś to jest temat, na który jeszcze można długo rozmawiać, bo dużo jest tych problemów. Chcę podzię-

kować wszystkim organizacjom społecznym tu w Polsce, Fundacjom „Pomoc Polakom na Wschodzie”, „Wolność i Demokracja”, „Semper Polonia”, a także Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”, które od samego początku prowadzi patronat nad polską oświatą i kulturą. Cieszymy się, że wróciliśmy do Senatu. To było symboliczne, tradycyjne i niech tak zostanie, bo były już wypracowane jakieś ścieżki, drogi... Nie trzeba nowego budować, skoro dawne było dobre. Można to tylko jakoś doszlifować, żeby dawało lepsze efekty. Chcę podziękować wam wszystkim. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Przewodnicząca Janina Sagatowska:**

To my bardzo dziękujemy.

Jeszcze się nie wypowiedział, a bardzo chce, pan prezes Legowicz. Wyszedł na chwilę do dziennikarzy... Bardzo się cieszymy i prosimy o zabranie głosu. Teraz Ukraina.

### **Prezes Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej Emil Legowicz:**

Dziękuję bardzo, Szanowna Pani Przewodnicząca.

Wysoka Komisjo! Pani Minister! Szanowni Państwo!

Słuchałem kolegów i muszę szczerze powiedzieć, Pani Przewodnicząca, że ja naprawdę nie chciałbym być na pani miejscu i mierzyć się problemem, którym chce pani wraz z nami rozwiązać. Są to problemy bardzo ciężkie. My Polacy pozostaliśmy po II wojnie światowej w innych państwach, mamy różne problemy. Świadomi tego, że my musimy być lojalni wobec tego państwa, w którym mieszkamy, jesteśmy też świadomi tego, że my jesteśmy Polacy. Nam się coś należy od ojczyzny, tak jak my dla ojczyzny działamy w tych miejscach, w których żyjemy. Powinniśmy uświadomić wszystkim, Pani Przewodnicząca, jeszcze jedną bardzo ważną sprawę. Dla kogo ta pomoc na oświatę ma iść? Czy na kształcenie ogółu dzieci różnych narodowości, czy lepiej wspierać Polaków i ratować to, co jeszcze pozostało? To jest bardzo ciężki problem.

Polskie szkoły. Moi Drodzy, u nas na Ukrainie nie ma polskich szkół mniejszości narodowej, a to jest bardzo ważna rzecz. Jeżeli jest szkoła mniejszości narodowej, to ona ma prawa mniejszości narodowej i całkiem inne są wobec niej wymagania. I nad tym trzeba pracować.

O problemach, Pani Przewodnicząca, można mówić bardzo dużo. Ja dzisiaj państwu powiem tylko jedno: Polska powinna wspierać organizacje, bo bez organizacji nie będzie oświaty, nie będzie nic. Za oświatą stoją tylko organizacje – dzięki organizacjom my coś osiągnęliśmy. Ja dzisiaj reprezentuję Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej. Dzięki towarzystwu, które istnieje prawie 30 lat, mamy na Ukrainie to, co mamy. I wszyscy wiedzą, że to powstało dzięki Towarzystwu Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej. Ja czasami porównuję pracę towarzystwa z pracą Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Dzisiaj słyszę bardzo dużo takich negatywnych opinii o tym stowarzyszeniu, ale, Moi Drodzy, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” była, jest i będzie w awangardzie tych, którzy tworzą coś dla nas, dla Polaków. Tak, powstają inne organizacje i inne fundacje,

które Polaków wspierają, ale trzeba uszanować to, co było założone wcześniej. Komu dzisiaj Polacy zawdzięczają powstanie Domu Polskiego we Lwowie? Właściwie temu stowarzyszeniu. Ja naprawdę chylę czoła przed wszystkimi prezesami Wspólnoty Polskiej.

Pani Przewodnicząca, ja powiem jeszcze jedną rzecz, poruszę pewną delikatną sprawę. Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej zrzeszające ponad 16 tysięcy członków na dzień dzisiejszy nie posiada swojego pisma. Jest to sprawa dziwna. Rozpadła się „Gazeta Lwowska” i my już od paru lat prosimy, bo chcemy mieć przynajmniej jakiś kwartalnik, jakiś informator. I na to nie ma pieniędzy. Dziwna to jest sytuacja, ale ja myślę, że my to rozwiążemy wspólnie.

Wysoka Komisjo, Pani Minister, ratujcie tę młodzież. Przykre jest to, że... We Lwowie kiedyś była dobra tradycja – stypendia dla dzieci z polskich rodzin, które pozostają we Lwowie, na Ukrainie. Dzisiaj tego nie ma, Pani Minister, i to jest bardzo przykre. Gdy Polak zostaje we Lwowie i dostaje jakieś skromne stypendium, to tak prędko nie ucieknie ze Lwowa, on zostanie w tym Lwowie, ja gwarantuję. Tę tradycję trzeba podtrzymywać, naprawdę trzeba podtrzymywać, bo bez tego... Ja nie wiem, jak my Polacy będziemy tam istnieć. Bieda, która powstała w państwie ukraińskim czy na Białorusi, nie zatrzyma młodego człowieka, nie spowoduje, że on tam zostanie na stałe. Nigdy. Trzeba myśleć, jak to wszystko ratować, jak ratować tę oświatę, jak ratować naszą przyszłość.

Chcę podziękować państwu za tyle lat starań, za to, że robicie wszystko, abyśmy my naprawdę mieli to odczucie, że ojczyzna o nas pamięta. Dziękuję wam ze szczerego serca. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Przewodnicząca Janina Sagatowska:**

Dziękujemy bardzo.

To my powinniśmy dziękować za to, że wy tak pięknie, szlachetnie i godnie nas reprezentujecie, gdziekolwiek jesteście. Jak mówił święty Franciszek, kwitniecie tam, gdzie Pan Bóg was postawił. Jak kwiaty... Dziękuję za to bardzo. Stale podkreślam, że my mamy dług wdzięczności wobec tych, którzy tak robią. Możemy być dumni z tego, że my Polacy jesteśmy wspaniałym narodem, który wszędzie tam, gdzie się znajduje, odciska swoje piętno, wspaniałe, dobre piętno. To są wspaniali ludzie przynoszący chlębę nam wszystkim. Już poeta mówił, że to, co my zwiemy za zasługi, to są jeno ku ojczyźnie wypłacone długi. I z taką myślą pracujemy. Widać po tych wypowiedziach, że o tym pamiętacie, i dlatego to wszystko ładnie wygląda. Słowa poetów, naszych wieszczów nosimy w sercach.

Proszę państwa, kończymy tę część posiedzenia. Bardzo dziękuję za wszystkie wypowiedzi. Z senatorami czasami mówimy, iż uważamy tę komisję za taką najbardziej wartościową, twórczą. Tyle dowiedzieliśmy się o tym wszystkim, co robicie i czego wam trzeba. My z tego wszystkiego musimy wyprowadzać wnioski, bo to nie jest tak, że tak tylko sobie porozmawialiśmy. Ja zawsze chcę... Posiedzenie komisji nie może być sobie a muzom. To jest zadanie, my to przyjmujemy jako zadanie do wykonania. Nie wykonamy wszystkiego od razu, ale mamy przed sobą ponad 3 lata tej

kadencji, tak że wspólnie z organizacjami pozarządowymi, które nam towarzyszą i które słuchały tych wystąpień, z panią minister... My tego wszystkiego słuchamy, wchłaniamy tę wiedzę i będziemy rozmawiać ze wspólnotą, z fundacją jedną i drugą, z Semper Polonią i wszystkimi innymi i na bieżąco będziemy starali się problemy rozwiązywać. Każdy z nas w swoim sercu i pamięci, choć pamięć ulotna... Każdy sobie pewne rzeczy pozapisywał.

Wspólnota się zgłasza, ale ja bym chciała w pierwszej kolejności udzielić głosu pani minister. Myślę, że było kilka słów właśnie do pani, chociażby o problemach na Białorusi, o których pan Sienkiewicz mówił, porozumieniu rządowym, komisji, zespole do spraw podręczników itp., ale także o interwencji co do akredytacji, jeśli chodzi o Litwę, współpracy obu rządów. Dlatego w pierwszej kolejności poproszę o zabranie głosu panią minister, a następnie wspólnota zabierze głos. Myślę, że pan sobie bardzo dużo zanotował, bo tu padało dużo sugestii inwestycyjnych typu remont szkoły, boiska itd. Ja to wszystko sobie zapisałam i zaraz będziemy to rozpracowywać. Poza tym państwo senatorowie mogą mieć pytania. I zakończymy sformułowaniem jakichś wniosków.

Proszę, Pani Minister.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Marzenna Drab:**

Dziękuję bardzo.

Przede wszystkim, Pani Przewodnicząca, chciałabym bardzo serdecznie podziękować za zaproszenie, za zorganizowanie takiego spotkania, za umożliwienie spotkania się z państwem i porozmawiania na tematy, które państwa bardzo dotyczą, które są ważne nie tylko dla państwa, ale i dla nas. Jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję.

Wiele z tych problemów znamy, ale z wieloma po pierwszy raz mamy możliwość zetknięcia się. Proszę państwa, chciałabym przedstawić kilka informacyjnych rzeczy, kilka danych, które być może nie do wszystkich dotarły. Postaramy się z panią Beatą Pietrzyk podać taką zbitkę informacyjną, a w międzyczasie spróbujemy odnieść się do problemów, które państwo zgłaszali. Tak jak pani przewodnicząca powiedziała, część z nich jest do rozwiązania, a część niestety jest bardzo trudna – są to sprawy na wysokim szczeblu politycznym. My możemy o nich mówić, o nich należy mówić, wykorzystywać wszelkie pola i gremia do tego przeznaczone, ale trzeba zdać sobie sprawę z tego, że nie wszystko możemy w bardzo krótkim czasie załatwić. Tak jak tutaj sami państwo wspominaliście, od 20 lat i więcej są problemy, które niestety nie są rozwiązane z różnych powodów.

Proszę państwa, kilka informacji na temat działań rządu polskiego, ministra edukacji narodowej w zakresie wspierania nauki języka polskiego poza granicami kraju. Minister edukacji narodowej bez względu na to, gdzie ta pomoc jest potrzebna, gdzie Polacy jej potrzebują... Od wschodu do zachodu wszyscy traktowani są tak samo. Pomoc idzie dokładnie tak samo na Ukrainę, na Litwę, Łotwę, do Rosji, nie wiem, do Niemiec, Ameryki itd. Tak że nie ma lepszych i gorszych – wszyscy jesteście naszymi obywatelami i wszystkich tak samo państwo polskie traktuje.

Kilka informacji. Są spore rozbieżności jeśli chodzi o informacje, które zaraz podam, które mogą wynikać z różnych powodów. Być może państwo nie do końca macie precyzyjną informację, może trzeba będzie ją powtórzyć, przekazać szkołom, które prowadzą naukę języka polskiego, geografii, historii itd. Proszę państwa, pomoc jest różnorodna: kierujemy nauczycieli w celu nauki języka polskiego do poszczególnych krajów, wspieramy pod względem dydaktycznym tych nauczycieli, są różne wymiany itd., dostarczamy pomoce dydaktyczne w postaci książek, map itp., które są potrzebne do nauki.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o kierowanie nauczycieli do pracy dydaktycznej za granicą, to podaję stan z przełomu roku 2015 i 2016. Jeśli chodzi o liczbę nauczycieli skierowanych do pracy za granicą w roku szkolnym 2015/2016, to 7 osób zostało skierowanych na Białoruś, na Litwie uczy 3 takich nauczycieli, na Łotwie – 9 nauczycieli, w Rosji jest tych nauczycieli 7, a na Ukrainie 37. Tylu nauczycieli zostało skierowanych do pracy. Jeżeli chodzi o liczbę podręczników przekazanych szkołom organizacji Polaków w roku szkolnym 2015/2016, z podziałem na kraje, to zrealizowano z Białorusi 16 takich zamówień. Proszę państwa, trzeba powiedzieć, że każde zamówienie, które jest złożone, każde jedno, jest realizowane. Jeżeli państwo decydują się na to, by takie zamówienie złożyć i je składają, to ono zawsze jest realizowane. Jak mówiłam, zrealizowano 16 zamówień z Białorusi na 5 tysięcy 66 pozycji. Z Litwy były 2 zamówienia na 208 sztuk, a z Łotwy – 10 zamówień na 1 tysiąc 245 sztuk. Z Rosji wpłynęło 5 zamówień na 409 sztuk, a z Ukrainy – 32 zamówienia na 2 tysiące 227 sztuk. Proszę państwa, po tych kilku liczbach, to jest zarówno po liczbie sztuk podręczników, jak i liczbie zamówień, widać, że są duże różnice między krajami. Z czego one wynikają? Czy państwo ich nie składacie, bo nie ma takiej potrzeby, mała jest liczba placówek, które potrzebują wsparcia naszego? Pewnie trzeba by taką pogłębioną analizę zrobić. Jeszcze raz powtarzam: każde złożone zamówienie jest realizowane.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o liczbę nauczycieli przeszkolonych od 1 stycznia 2015 r. do 10 maja 2016 r. – to jest też jedna z form wsparcia dla państwa, którą minister edukacji i polski rząd do państwa kierują – to np. na Białorusi były to 172 osoby. I dalej: Litwa – 39 osób; Łotwa – 59 osób; Ukraina – 82 osoby; Rosja – 3 osoby. Trzeba by było się zastanowić, skąd takie różnice, czy nie ma takiej potrzeby, czy nie było zgłoszeń... Chcemy po prostu państwa poinformować, że macie taką możliwość. Prosimy, żebyście z niej korzystali. Nauka języka polskiego to związanie z krajem, podtrzymywanie tożsamości narodowej, znajomość historii itd. Tu się otwierają bardzo szeroko drzwi... Karta Polaka to też jest pewien impuls. Bardzo wiele osób chce się uczyć języka polskiego – część chciałaby wrócić do Polski, część chciałaby tylko w Polsce odbyć studia, część ma inne plany. Nie jest ważne, jakie to są plany, bo każda jedna osoba, która chce się uczyć języka, historii itp., cieszy nas i wsparcie od nas na pewno uzyska. Proszę państwa, przekazujemy państwu te informacje, żebyście po prostu je przekazali dalej, poinformowali w swoich środowiskach, że jest taka możliwość.

Proszę państwa, tak jak powiedziałam, to wsparcie, jeżeli chodzi o naukę języka polskiego, utrzymanie więzi z krajem, utrzymanie tożsamości narodowej, jest realizowane poprzez zakup podręczników, pomocy dydaktycznych, kształcenie nauczycieli, organizację wypoczynku dzieci i młodzieży. Doskonalenie jest realizowane poprzez 2 podmioty: Stowarzyszenie „Odra-Niemen” i Wspólnotę Polską. Podajemy taką informację po to, żebyście państwo wiedzieli, jakimi kanałami idzie informacja, pieniądze, gdzie można uzyskać podpowiedź i skąd mogą nauczyciele uzyskać pomoc.

Proszę państwa, w trakcie jednej z wypowiedzi pojawił się bardzo smutny i taki, powiedziałabym, frapujący nas przykład. Chyba ostatni pan mówił o tym, że nauczyciele w są starszym wieku, że mają problemy. Proszę państwa, powiem tak: pierwszy raz słyszymy o takim problemie...

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Słucham?

**Prezes Sobotnio-Niedzielnej Szkoły im. Rodziny Grocholskich przy Stowarzyszeniu Polonijnym „Kresowiaci” w Winnicy Jerzy Wójcicki:**

Pani Minister, króciutko ad vocem. My jeszcze jesienią wysłaliśmy z Winnicy list do pani minister Kluzik-Rostkowskiej poświęcony problemom z nauczycielami z ORPEG-u. Otrzymanie tego listu było potwierdzone przez ministerstwo, ale do tej pory nie doczekaliśmy się żadnej reakcji. My jako działacze polscy na Ukrainie chcemy, żeby każdy grosz z kieszeni polskiego podatnika był wydawany zgodnie z intencjami. Nasi nauczyciele zarabiają, jak wspominał pan Chłopek, 300 zł. Wiemy, ile zarabia polonista z ORPEG-u... A pracuje na 1/10 tych pieniędzy. To jest po prostu skandaliczne. Nasze doświadczenie... No, moja organizacja ma takie doświadczenia, że nie ma spełnionych oczekiwań od nauczycieli z ORPEG-u. Chcemy dużo, otrzymujemy mało, ale oczywiście dziękujemy i za to.

*(Prezes Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej Emil Legowicz: Proszę pana, ja z panem nie jestem zgodny... Pan powinien być dumny z tego, że ta osoba z Polski przyjechała do tego kraju, do tej nędzy i siebie poświęca. Ja z panem się nie zgadzam absolutnie.)*

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Marzenna Drab:**

Dobrze, proszę państwa, chciałabym skończyć swoją wypowiedź.

Proszę państwa, taka informacja do mnie dotarła pierwszy raz. Jeżeli takie zdarzenia mają miejsce, to bardzo prosiłabym, żeby o nich informować. Chcę powiedzieć, że dobór nauczycieli nie odbywa się przypadkowo, to nie są przypadkowi ludzie. Proces naboru, umiejętności dydaktyczne, metodyka nauczania... To są osoby z wielkim doświadczeniem. Sami państwo podkreślacie, że są to osoby z dosyć dużym doświadczeniem. Proszę państwa, również spotkania z psychologami... Mamy przekonanie, że wy-



syłamy bardzo dobrych nauczycieli, ale jeżeli zdarzają się przypadki, które... Jeśli macie państwo na ten temat wiedzę, to bardzo prosimy nas o tym poinformować. Ja przyjmuję to, co pan powiedział, że pismo wpłynęło itd... Ja mówię o tym, że do mnie pierwszy raz taka informacja dotarła. Nie będziemy tutaj na forum mówić, o kogo chodzi, o którą szkołę itd. Myślę, że możemy się spotkać i to doprecyzować. Jesteśmy w stanie oczywiście to sprawdzić. Pani z ORPEG-u i pani Beata za chwilę się odniosą do takich informacji.

Proszę państwa, państwo tu zgłaszali, że nie ma podpisanego porozumienia oświatowego, co utrudnia realizowanie takiej bardzo szerokiej polityki oświatowej. Chcę państwu powiedzieć, że inicjatywa ze strony Polski w 2014 r. była, natomiast z drugiej strony nie ma odpowiedzi. To jest to, o czym ja wcześniej mówiłam – nie zawsze... Chęci to jest trochę za mało, ale 2 strony muszą chcieć. Kiedy byłam we Lwowie na uroczystościach z okazji dwustulecia szkoły, odbywała się akurat zmiana rządu. Bardzo pozytywnie odbierana i przychylna osoba, która w tej chwili jest ministrem edukacji na Ukrainie, właśnie w tym czasie obejmowała swój urząd, a więc nie było możliwości, żeby się spotkać bezpośrednio i porozmawiać. Proszę państwa, stanowisko ministra edukacji narodowej miałam ze sobą. Było ono jasne – wnosimy o przywrócenie matury. Nie żadne robienie czegoś na chwilę, jakieś ewentualne przyzwolenie... Nie. My jako Ministerstwo Edukacji Narodowej postawiśmy sprawy jasno. Ambasador Litwin otrzymał takie pisemne stanowisko na spotkanie z nową panią minister i po tygodniu czy po półtora oddzwonił do mnie i powiedział, że takie spotkanie kurtuazyjne się odbyło, przedstawił to stanowisko i zostało ono przyjęte ze zrozumieniem. Bardzo mnie cieszy to, że dzisiaj mamy informację zwrotną, iż matura została przywrócona. Proszę państwa, to pokazuje, że jeżeli strony chcą ze sobą rozmawiać, to zawsze znajdą płaszczyznę porozumienia i nawet najtrudniejsze problemy mogą rozwiązać. Warunek jest taki, że musimy o tym wiedzieć i obydwie strony muszą mieć dobrą wolę.

Proszę państwa, ja na ten moment tyle. Poproszę panią Beatę, żeby powiedziała o tych szczegółowych sprawach, a potem panią z ORPEG-u poproszę o króciutką wypowiedź. Bardzo proszę.

**Naczelnik Wydziału  
Oświaty Polskiej za Granicą  
w Departamencie Strategii  
i Współpracy Międzynarodowej  
w Ministerstwie Edukacji Narodowej  
Beata Pietrzyk:**

Gwoli uzupełnienia odniosę się do kwestii porozumień oświatowych zawieranych z konkretnymi krajami. Tak jak pan prezes ubolewam nad faktem, że porozumienia z Białorusią podpisać nam się nie udaje, mimo że jest w nim wyczelowane każde słowo. Czekamy już prawie pół roku na informację zwrotną ministerstwa w Mińsku, ale informacji tej nie ma. Koordynatorem całej sprawy jest Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Ja mam nadzieję, że teraz wreszcie to ruszy, bo jest ambasada, jest obsadzona placówka... Nie ukrywam, że bardzo by nam to ułatwiło

sprawę, ponieważ to porozumienie zakłada także uregulowanie prawne funkcjonowania komisji polsko-białoruskiej. Tak jak pan prezes powiedział, ta komisja na dzień dzisiejszy dałaby nam wszelkie możliwości do działania, czyli i kierowania nauczycieli, i wyposażania w podręczniki. Myślę, że jest to sprawa kluczowa i priorytetowa. Myślę też, że nie bez kozery władze białoruskie ociągają się z podpisaniem tejże umowy – brak porozumienia daje im, tak jak pan prezes zauważył, różne możliwości manewru w przeprowadzanej reformie szkolnictwa. Kiedy nie ma monitoringu z naszej strony, trudno o dialog. Tak jak powiedziała pani minister, chęci muszą być dwustronne. My proponowaliśmy w tamtym roku, kiedy byliśmy w Mińsku, zwołanie komisji, mimo faktu że porozumienia nie ma. Otrzymaliśmy jasną odpowiedź: będzie porozumienie, będzie komisja. Jako przykład negatywny... Niestety muszę odwołać się do przykładu Rosji. Kilka razy występowaliśmy do ministerstwa w Moskwie o to, żeby podobne porozumienie podpisać. Niestety odzew jest taki, jak pani minister powiedziała – w zasadzie nie ma go wcale. Te porozumienia mają to do siebie, że regulują podstawy wspomagania oświaty w krajach, w których państwo mieszkają, żyją. Bez tych porozumień my tej podstawowej swojej funkcji czasem wykonać nie możemy. Odbywa się i kierowanie nauczycieli, i ich doskonalenie, i wyposażanie w podręczniki, ale sami państwo stwierdzili, jak to wygląda, mówiąc o tym przez ostatnie 2 godziny. To wszystko jest robione tak naprawdę metodą chałupniczą. Kiedy wysyłamy podręczniki do Rosji, to często zdarza się tak – pani Halina to potwierdzi – że zostają one oclone albo po prostu wracają z granicy. I mimo naszych dobrych chęci i państwa zamówień cel nie zostaje zrealizowany. Chcielibyśmy kierować więcej nauczycieli i na Białoruś, i do Rosji, ale co z tego, skoro władze białoruskie i władze rosyjskie mówią, że nie ma podstawy prawnej do zapraszania nauczycieli, nie ma podstawy prawnej do zatrudniania nauczycieli w szkołach. O tę kwestię wizową, te kwestie legalności pobytu nauczycieli rozbija się cała sytuacja.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że w szkołach społecznych, tak jak tutaj państwo mówili, nasi nauczyciele pełnią rolę nie tylko dydaktyczną – oni wspomagają i pracę czasopism, i pracę organizacji, i pracę harcerzy, zuchów. Taka praca jest potrzebna – taki odzew mamy z państwa strony, za co bardzo dziękujemy, bo to czyni naszą pracę potrzebną. Tylko że niestety czasem te biurokratyczne sytuacje uniemożliwiają różne formy wsparcia.

Udało nam się podpisać w ubiegłym roku porozumienie z Ukrainą. Pozytywny przykład działania komisji polsko-ukraińskiej... Komisja zebrała się w ubiegłym roku i od razu, galopem ruszyły pewne sprawy. W tym roku będzie posiedzenie komisji, we wrześniu, u nas w Warszawie. Zamierzamy wrócić do kwestii, które na dzień dzisiejszy państwo podnoszą, a my widzimy temat do rozmowy. W tych komisjach – nie powiedziałam tej ważnej rzeczy wcześniej – są przedstawiciele mniejszości. Do komisji polsko-ukraińskiej są zapraszani państwo. Państwo są reprezentantem swoich interesów w tych komisjach. My też zbieramy postulaty od państwa. Postulaty, które są przedstawiane komisjom, to są tak naprawdę wasze słowa, wasze potrzeby, wasze oczekiwania. W ubiegłym roku na forum

oświaty na Białorusi, w Baranowiczach, była przedstawicielka ministerstwa oświaty, pani Karżowa. Padło wiele deklaracji. Od listopada minęło trochę czasu, za chwilę będzie następny listopad. Wtedy mówiła, że z ich strony kwestia porozumienia jest na ukończeniu, że chodzi tylko o weryfikację międzyresortową itd. Tak jak mówię, za chwilę będzie kolejny listopad...

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Dokładnie tak. Ma pan rację, Panie Prezesie. Tak że tutaj może ukłon w stronę pana dyrektora Tycińskiego z prośbą, z pytaniem, czy placówka mogłaby sprawdzić, jak to wygląda po stronie białoruskiej, czy strona białoruska odpowie nam wreszcie na naszą prośbę, na nasz apel. Tak jak mówię, po stronie polskiej to porozumienie jest wynegocjowane w 101%. Strona polska ma już nawet zgodę na podpisanie tego porozumienia, ale nie ma takiej woli, nie ma takiej zgody po stronie białoruskiej.

Kierowanie nauczycieli. Tak jak powiedziała pani minister, my skierujemy każdego nauczyciela... Tylko że inicjatywa powinna iść z państwa strony. My mamy pewne swoje rozeznanie co do tego, gdzie taki nauczyciel by się przydał, ale bez woli państwa i bez wystawienia zaproszenia dla tego nauczyciela my nie jesteśmy w stanie... nie mamy prawnych możliwości tego człowieka tam skierować.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Dokładnie, plus pozwolenie na pobyt. Skoro tak szczerze sobie tutaj mówimy, to powiem państwu, że mamy sytuacje, kiedy skierowany nauczyciel zajeżdża do pracy, a tam niezalatwione formalności typu legalizacja pobytu, legalizacja pracy. Niestety, proszę państwa, ale nie da się zrobić tak, że tylko my weźmiemy na siebie obowiązek znalezienia osoby i skierowania jej do państwa. Tutaj musi być pełna nasza współpraca. My ufamy państwu, że państwo tego człowieka potrzebują, wykonujemy wszelkie możliwe działania, by odpowiednią osobę znaleźć, kierujemy ją do państwa, a po państwa stronie jest zalegalizowanie pobytu tego człowieka. I tak naprawdę nic więcej... Jeszcze kontrolowanie, monitoring. Chociaż jak tutaj państwo zauważyli, ORPEG jeździ, przynajmniej raz w roku pewne miejsca odwiedza. Oczywiście nie będzie takiej sytuacji, że każde miejsce jest odwiedzane co roku, bo...

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Ale na Ukrainę państwo jeżdżą, na Łotwę państwo jeżdżą, tak? Może gorzej jest z Białorusią, ale tam też jeżdżą.

Podręczniki. Tak to niestety jest, że w systemach oświaty w państwa krajach te podręczniki muszą być zalegalizowane przez władze państwa. Czyli żeby na Białorusi móc uczyć z podręczników wysłanych z Polski, ministerstwo musi postawić swój gryf i napisać: zgadzamy się. Podobnie jest na Ukrainie. W trochę lepszej sytuacji jest Łotwa, bo Łotwa ma ten komponent narodowy, którego nie zapewnia państwo ukraińskie w ramach tego swojego darmowego komponentu, w związku z czym piłeczka leży po naszej stronie. Ja mogę państwu obiecać, że dołożymy wszelkich starań, by państwo te książki otrzymywali na czas. Prawdą jest, że większość tych podręczników jest kierowana do szkół społecznych. Szkoły społeczne mają wolność w tworzeniu programów i najczęściej są to programy autorskie, bardzo dobre programy. Do tych programów mogą wykorzystywać podręczniki z Polski. Wierzcie mi państwo,

że każdy wniosek, który jest składany i który posiada akceptację placówki dyplomatycznej, jest realizowany. Może faktycznie nie zawsze się to odbywa tempie takim, jakiego państwo by sobie życzyli, ale tak jak mówię, składam deklarację – jest tutaj pani dyrektor z ORPEG-u – że dołożymy wszelkich starań, by te podręczniki do państwa docierały na czas.

I jeszcze jedna kwestia, kwestia medali. My się naprawdę cieszymy, jak dostajemy od państwa wnioski o nagrodzenie nauczyciela. Inicjatywa leży po stronie państwa – prezesów, dyrektorów, władz oświatowych, placówek konsularnych. Nie zdarzyło się, a jestem w ministerstwie od 2011 r., żeby jakiś wniosek nie uzyskał naszej aprobaty. Myślę, że nawet nie mamy prawa podważać zasadności wniosków, które państwo składają. To państwo na miejscu wiedzą, z kim pracują, jak ten ktoś pracuje i czy ten medal tej osobie się należy, czy ona zasługuje na ten medal. Tak jak mówię, my nie mamy żadnego prawa weryfikowania tychże wniosków. Każdy złożony wniosek traktujemy z powagą. Proszę mi wierzyć, że one są bardzo szybko realizowane. Teraz jesteście państwo już po zakończeniu roku szkolnego, ale będzie okazja, będzie rozpoczęcie roku szkolnego, potem święto 11 listopada, będą inne święta. Jeżeli uważają państwo, że są w waszym otoczeniu nauczyciele, albo nie nauczyciele, ale osoby zaangażowane na rzecz oświaty, to prosimy o takie wnioski. Nic prostszego.

Dośkonalenie nauczycieli. Wybrzmiało tutaj pytanie, co zrobić, by stworzyć młodą kadrę nauczycielską. Przewija się tu taka myśl, że mają państwo świadomość tego, iż nauczyciele powoli się wykruszają z różnych powodów – a to przechodzą na emeryturę, a to warunki pracy czy płacy nie są satysfakcjonujące. Zastanawiają się państwo, co zrobić, żeby tę kadrę – odmłodzić to złe słowo – uzupełnić, zastąpić tych, którzy z tego zawodu odeszli. Myślę, że jest to dla nas wszystkich praca na przyszłość. My mamy, tak jak pani minister powiedziała, 2 źródła finansowania doskonalenia: PCN oraz była rezerwa na pomoc Polakom i Polonii za granicą. Oni mają niecałe 950 tysięcy, a pieniądze, które pochodzą z rezerwy, to na dzień dzisiejszy 2 miliony. W państwa krajach, tak jak pani minister powiedziała, działania będą realizować „Wolność i Demokracja”, „Odra-Niemen” i UMCS.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

„Wolność i Demokracja” na Ukrainie akurat ma, prawie tylko i wyłącznie... Oraz ma ze związkiem Polaków, czyli z panem Jaśkiewiczem...

Tak jak pan prezes zauważył, rzeczywiście jest taki problem. Mamy sytuacje reżimowe i różne inne, ale radzimy sobie jakoś. Wspólnota Polska wjeżdża... Myślę, że „Wolność i Demokracja” też sobie w jakiś sposób poradzi. Sami uczyliśmy się zaradności w tej sytuacji. Gros tych szkoleń odbywa się po stronie polskiej i niekoniecznie po drugiej stronie granicy, czyli blisko Niemiec, tylko np. w Białymstoku, w Terespolu, w Ostródzie. To daje państwu możliwość takiego weekendowego przyjazdu, aczkolwiek ja zdaję sobie sprawę z tego, że jak nauczyciel cały tydzień pracuje, to dla niego najdogodniejszą sytuacją jest doskonalenie na miejscu. Ci, którzy organizują po naszej stronie doskonalenie, powinni do państwa pojechać – to byłaby idealna sytuacja.

Nie ukrywam, że przez ostatnie 2 lata, odkąd organizujemy to doskonalenie, jeździmy na kontrole tego zadania. Wspólnotę właściwie kontrolujemy co roku. Siedzący obok przedstawiciel wspólnoty może to potwierdzić. Nas z kolei kontroluje NIK. Muszę państwu powiedzieć, że te szkolenia wypadają bardzo dobrze, są bardzo dobrze oceniane. Jak jedziemy na kontrolę na miejsce, to mamy możliwość porozmawiania z nauczycielami, zobaczenia, jak nauczyciele funkcjonują w swoim naturalnym środowisku, dowiedzenia się o wielu kwestiach związanych z prowadzeniem i organizacją nauczania. Słuchamy nauczycieli i poznajemy ich problemy. Dla nas to też jest nauka, muszę powiedzieć. Powiem szczerze: ja chylę czoła przed nauczycielami. Ja sama byłam tym nauczycielem polonijnym i wiem, jak to jest. Chylę czoła przed państwem, przed prezesami, dyrektorami, że potraficie to tak świetnie organizować.

Czego powinniśmy sobie życzyć? Chyba tylko tego, żeby mimo braku tych wszystkich podstaw prawnych, czyli porozumień, nie dać się zepchnąć na bok, tylko zastanowić się, jak mimo tych braków... Nie wiem, czy jesteśmy w stanie je przeskoczyć. Tak jak pani minister powiedziała, do tanga trzeba dwojga, trzeba chęci po obu stronach. Może powinniśmy popracować nad takimi formami, które mimo braku tychże podstaw pozwolą nam kontynuować działalność. Może powinniśmy się zastanowić nad tym, co w tych warunkach zrobić, żeby mimo wszystko skierować tam więcej nauczycieli, nie dać się zepchnąć na bok i wysyłać książki, organizować doskonalenie. Myślę, że to jest możliwe, bo my na dzień dzisiejszy w pewnym stopniu to robimy. Zastanówmy się, jak to rozwijać, żeby tego było więcej. Bardzo dziękuję. Jeżeli są jakieś pytania z państwa strony, to bardzo prosimy.

Jeszcze jednej rzeczy nie powiedziałam, słowo do pani Haliny Smulko. Jest teraz negocjowany nowy plan współpracy z Łotwą na lata 2017–2020. To będzie kontynuacja programu z lat 2013–2016. Jeżeli państwo jakieś obszary chcecie uzupełnić, to ja czekam na taką informację.

*(Prezes Asocjacji Dyrektorów Szkół Polskich na Łotwie Halina Smulko: Dodam, że informację w lutym czy w marcu na potrzeby pani z ministerstwa... Była też ankieta ze Wspólnoty Polskiej. To również wysłaliśmy. Tak że wszystkie plany...)*

Rozumiem. Czyli chcecie państwo, żeby oprzeć się na tych ankietach, które wysłaliście. Okej, dobrze. Bardzo dziękuję.

*(Prezes Asocjacji Dyrektorów Szkół Polskich na Łotwie Halina Smulko: Tak. Dziękujemy.)*

### **Przewodnicząca Janina Sagatowska:**

Dziękuję bardzo.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Marzenna Drab:**

Jeszcze momentik... Ja może dodam, proszę państwa, słowo na temat podręczników. Oprócz tych podręczników, które są w formie papierowej i do państwa docierają, jest dostępna również platforma, odpalona z dniem 31 grud-

nia, e-podręczników – wspaniałe narzędzie wspierające naukę. Tam jest możliwość dobierania i przygotowywania indywidualnych lekcji. To jest projekt „Włącz Polskę”. Rozpocznie się druga, rozszerzona forma przygotowania podręczników artystycznych. Pani z ORPEG-u za chwilę powie kilka słów. Proszę państwa, to może podnieść atrakcyjność lekcji. Tam, gdzie są problemy, gdzie władze używają argumentu, że jest mało dzieci itd... Jeżeli będziemy atrakcyjni na rynku – to samo zauważamy tutaj u nas, w Polsce – to będzie chęć i argument, że nie ma dzieci czy rodziców zainteresowanych nauką w naszych szkołach, będzie zbity. To taka informacja dla państwa. W każdym momencie może z tego skorzystać uczeń, nauczyciel, rodzic. Tak że bardzo proszę... I jeszcze pani z ORPEG-u.

### **Wicedyrektor Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą Joanna Wójtowicz:**

Państwo dziękują za naszą pracę jako strony polskiej, ministerstwa edukacji, a ja bym chciała bardzo serdecznie podziękować tym z państwa, którzy chcą współpracować z nami. To dzięki państwu... Bardzo dziękuję prezesowi, bo jest zawsze otwarty i wie, czego oczekują nauczyciele. My bardzo chętnie odpowiadamy. To Litwa, ale także Ukraina, pan Chłopek... Dzięki niemu są organizowane kursy na terenie Ukrainy. Jeżeli byłyby osoby chętne w Żytomierzu – wcześniej były w Żytomierzu takie kursy organizowane – w Winnicy czy gdziekolwiek indziej... Nigdy nie odpowiadamy: nie. Jak mówiły panie, najlepiej zorganizować to na miejscu. Na Łotwie, w Dyneburgu... Co roku przynajmniej dwukrotnie jesteśmy na tych kursach. Wiadomo, że także Grodno, macierz... To chyba jest grupa, która jest najbardziej aktywna.

Oprócz tego są też staże metodyczne i wizyty studyjne. Warto z nich korzystać. Jest to pobyt w Polsce i przyglądanie się tak na co dzień, na czym polega praca. Chciałabym powiedzieć, że poza stacjonarnymi kursami, które są organizowane i w Polsce, i w miejscu, w którym nauczyciele pracują – one są organizowane przez cały rok, nie ma wakacji – są także dostępne kursy on-line. Wspomniała pani, jak częste są problemy logopedyczne. My mamy naprawdę bardzo dobry 3-poziomowy kurs logopedyczny on-line. Ja rozumiem, że osoby z państwa strony już z tego korzystają, ale proszę to jeszcze rozreklamować, bo to naprawdę jest korzystne.

Chcę jeszcze powiedzieć o portalu Włącz Polskę. To jest portal przygotowany dla państwa i przez państwa – nauczyciele z 15 krajów uczestniczyli w tworzeniu tych treści. Jest też portal polskaszkoła.pl. To jest kolejny portal, na który zapraszamy. Tam są materiały, tam na forach można wymieniać się informacjami. Dyrektorzy, nauczyciele czy rodzice mogą... Dzięki temu wiemy, czego oczekują państwo. Jest tam także ankieta potrzeb, dzięki której wiemy, czego państwo na co dzień potrzebują. Staramy się na to odpowiadać, jesteśmy otwarci. Dziękuję.

### **Przewodnicząca Janina Sagatowska:**

Dziękuję bardzo.

Cieszę się, że... Dziękuję paniom bardzo. Myślę, że tutaj padły ważne stwierdzenia, chociażby o medalach, że nie ma z tym problemu. Jeżeli zainteresowani słyszą, że to jest do wzięcia i nie trzeba żadnych specjalnych... Ja apeluję... Czasem trzeba się spotkać, żeby sobie uzmysłowić, że pewne rzeczy można robić bez jakichś ogromnych nakładów środków itd. Wypowiedzi MEN-u czy ORPEG-u świadczą o tym, że nie ma problemu, by pewne bariery czy trudności zniknęły. To jest ważne.

Poproszę teraz o wypowiedź pana Różyckiego ze wspólnoty. Tam jest trudniej, bo tam inwestycje są droższe i pieniędzy... Zobaczymy, co nam pan powie.

### **Sekretarz Generalny Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Marek Różycki:**

Szanowni Państwo!

Chciałbym podziękować wszystkim państwu za to, że chcą współpracować ze Wspólnotą Polską. Stowarzyszenie, które mam przyjemność reprezentować, powstało 25 lat temu po to właśnie, żeby służyć państwu. I to jest nasza misja: słuzenie Polakom poza granicami kraju. Jeśli są sytuacje, że coś jest nie tak i państwo widziecie to, to my jesteśmy 24 godziny na dobę do państwa dyspozycji, macie nasze telefony komórkowe, macie maile – proszę interweniować. Państwo wiecie, że jak zadzwonicie o 21.00, o 22.00 czy o 8.00 rano, to my zawsze jesteśmy do państwa dyspozycji. Tak jest, to nie są tylko słowa.

Jeśli chodzi o tę inwestycję szkolną, to niestety nie mamy takiej możliwości, nie mamy własnych środków, które można by dać...

*(Przewodnicząca Janina Sagatowska: Senat ma.)*

W tej chwili, dzięki Bogu, to są pieniądze z Senatu. Wcześniej były, dzięki Bogu, z MSZ, ale niestety MSZ nie dał nam pieniędzy na Dyneburg i niestety nie mogliśmy wesprzeć tej szkoły. Od października procedujemy, mamy przeznaczone 25 tysięcy euro na ten dach. Od 14 kwietnia nasz inżynier i nasze służby techniczne są z państwem w stałym kontakcie. Jak rozumiem, wszystko jest na dobrej drodze, żeby w tym roku tę inwestycję, zgodnie z porozumieniem, które podpiszemy, zrealizować. Tak, że Pani Dyrektor, jestem do pani dyspozycji...

*(Prezes Asocjacji Dyrektorów Szkół Polskich na Łotwie Halina Smulko: Przepraszam, ale zaraz po moim wypowiedzeniu się miałam telefon... Ja przepraszam, że się awanturuję, ale mail od wspólnoty wpłynął za 4 minuty szósta polskiego czasu. To jest pierwsza rzecz.)*

Pani Dyrektor, my mamy pismo, które do państwa wyszło w kwietniu, i jesteśmy w kontakcie...

*(Prezes Asocjacji Dyrektorów Szkół Polskich na Łotwie Halina Smulko: Proszę pana, jakby pan był głębiej w tym kontakcie, to przynajmniej nasz burmistrz miasta otrzymałby chociaż jedną odpowiedź. Ja przywiozłam to do wspólnoty i oddałam, własnoręcznie to zrobiłam.)*

Pani Dyrektor, ma pani świadomość, że tam są pewne różnice...

*(Prezes Asocjacji Dyrektorów Szkół Polskich na Łotwie Halina Smulko: Rozumiem.)*

...że dyskutujecie nad tymi różnicami. Pani w tej chwili zmienia ten wniosek, chce pani, żeby to było na coś innego, niż rzeczywiście było składane.

*(Prezes Asocjacji Dyrektorów Szkół Polskich na Łotwie Halina Smulko: To może się zacznie remont.)*

Ma pani świadomość tego, że od kwietnia zmieniamy wniosek i prawdopodobnie będzie potrzebny aneks do umowy po to, żeby to wszystko wyprowadzić tak, jak państwo sobie byście tego życzyli.

*(Prezes Asocjacji Dyrektorów Szkół Polskich na Łotwie Halina Smulko: Ale, proszę pana, w listopadzie zeszłego roku list intencyjny od mera miasta wpłynął do wspólnoty. Ja bardzo przepraszam, ale...)*

### **Przewodnicząca Janina Sagatowska:**

Ja myślę, że takie jednostkowe sprawy to można w cztery oczy... To może każdemu z nas uzmysłowić, kto w jaki sposób, powiedziałałabym, urzęduje i prowadzi sprawy. Apelujmy do siebie... Nie chcę tu nikogo wytykać, ale reagowanie na pismo... Jeżeli ktoś o coś się zwraca, to... Nie wiem, czy tu tak było, ale ja proszę o to, żebyśmy odpisywali sobie wzajemnie. Druga strona musi wiedzieć, nawet jeżeli nie ma możliwości załatwienia sprawy itp. Można napisać, że teraz jest to niemożliwe, ale może później... Państwo wyjaśnicie sobie, jak to było. Ja nie wiem, nie mogę zająć stanowiska. Przejawem dobrej kultury jest powiedzieć...

Pan się zwrócił w sprawie tego budynku. Prawda? Żeby uzyskać...

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

W Drohobyczu. Ja zaraz napisałam do MSZ, wysłałam panu kopie. Ja po prostu podjęłam ten temat. Tu trzeba rozmawiać poprzez konsula z władzami danego miasta, a to należy do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Ja zgodnie z kompetencjami daną informację przekazuję, ale zawsze informuję określoną osobę, żeby ta wiedziała, co ja zrobiłam w tej sprawie. Nie wiem, czy pan dyrektor to wie, ale... Pani Kasiu, kiedy wysłałiśmy to pismo? Zaraz, jak tylko od pana otrzymałam... Ja po prostu podaję taki przykład, ja tak robię. Ten ktoś musi wiedzieć, co się dzieje, żeby wiedzieć, co ma dalej robić, czy innego źródła szukać, gdzieś indziej pukać itd. Mama moja mówiła, że czasem trzeba 99 razy zapukać, żeby za setnym otworzyli. Ale trzeba pukać, nie ustawać... Jeżeli macie trudności z czymkolwiek, to proszę zwracać się do Senatu. Według kompetencji... Jak każdy będzie dobrze robił to, co do niego należy, nie wchodząc w inne podwórka, to unikniemy różnych zgrzytów czy nieprawidłowości, jakichś uprzedzeń wobec siebie. Z racji tej, że komisja, której mam zaszczyt przewodniczyć, zajmuje się Polakami i Polonią na świecie, jak macie jakieś kłopoty, to proszę do mnie pisać. Ja wtedy ukierunkuję daną sprawę. Jesteśmy dzisiaj z ministerstwem, jest biuro polonijne itp. Jesteśmy do dyspozycji. Ja nie chciałabym, żebyśmy mieli wobec siebie jakieś uprzedzenia. Jeżeli się pozbędziemy uprzedzeń, to inaczej spojrzymy na świat i być może zauważymy swój błąd. Jak mamy uprzedzenia, to wydaje nam się, ktoś jest winien, a sami możemy być winni jakiejś sytuacji. Przepraszam, że tak... Proszę nie traktować tego jako moralizatorstwo. Ja mówię o tym, żeby w ostateczności napisać do komisji, a ja gdzieś dalej

zadzwoń, odpiszę i wyjaśnię. Wiele takich rzeczy, Pani Kasiu, Pani Anito... My bez przerwy jakieś sprawy podejmujemy i próbujemy rozwiązywać.

Jestem bardzo zadowolona, bo te wypowiedzi świadczą o tym, że bliżej jesteśmy usunięcia pewnych elementów, które mogą wadzić. Pani minister zapytam, ale to za chwilę... MSZ niech mi powie, czy tym budynkiem w Drohobyczu się ktoś zajął. Pani minister nie odpowiedziała tak do końca, co z tą szkołą na Litwie, czy są jakieś rozmowy itd. Ja bym chciała wiedzieć, czy były podejmowane jakieś dwustronne rządowe rozmowy w sprawie pomocy.

### **Prezes Zarządu Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie „Macierz Szkolna” Józef Kwiatkowski:**

Pani przewodnicząca skierowała list do ministra. Minister edukacji narodowej skierował list do naszego ministra. Mówić o dalszych działaniach... W październiku są wybory, a więc w październiku wszystko się zmienia, będą nowi ministrowie itd. Pani minister edukacji narodowej zwróciła się do naszego ministra, kontakt był, tylko że iść dalej po tej drodze przed wyborami widocznie nie będzie korzystne.

Pani Przewodnicząca, jeżeli jestem przy słowie, chciałbym podać jeden nieprzyjemny, można powiedzieć, skandaliczny przypadek, jaki był w Wilnie w sprawie egzaminów na stypendia rządu polskiego. W tym roku doszło do tego, że komisja, która była w Wilnie, na początku maja zakwalifikowała 15 osób na medycynę, na kierunek medyczny, a jak się później okazało w Warszawie, Ministerstwo Zdrowia zakwalifikowało tylko 2 osoby. Wiem, że nasz związek medyków i forum rodziców zwrócili się z pismem do premier rządu polskiego i chyba do pani minister edukacji. Bym powiedział, że w tej materii nie ma przejrzystości... Komisja dokładnie nie wie, ile na każdy kierunek może przyjąć studentów. Tu jest coś niedopracowanego. Gdy wszystko było w gestii Bogusława Szymańskiego i pieniądze były u niego... Później to się rozplątało po ministerstwach. Jedna nasza studentka wygrała konkurs ministerstwa kultury o stypendium rządu polskiego, a ministerstwo kultury po jakimś czasie powiedziało, że pieniędzy nie ma na to. I studentka ta została na lodzie. Ten ostatni przypadek – oni zwrócili się do premier rządu polskiego – widocznie o czymś mówi. To tylko taki dodatek...

### **Przewodnicząca Janina Sagatowska:**

Pewnie będziemy powoli kończyć. Ja zaraz zapytam, kto jeszcze chce się wypowiedzieć – nie chciałabym, żeby ktoś z obecnych został w jakikolwiek sposób pominięty – ale wcześniej wypowiedź pani minister, bo to jest ważne.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Marzenna Drab:**

Tak, króciuteńko. Pierwsza sprawa dotyczyła akredytacji. Pani minister Zalewska wystosowała takie pismo. Przyszła odpowiedź, że jest wszystko w porządku – 2017 r.

to jest data krańcowa. Wiemy, że po drodze są wybory. Myślę, że jest powód tego, że w tej chwili nic się nie dzieje. Powiem tak. Skoro idą wybory, to życzymy sobie, żeby powstała taka sytuacja, jak na Ukrainie, gdzie jest bardzo nam przychylny minister.

Jeżeli chodzi o drugą sprawę, to przykro mi, ale nie mam wiedzy. Nie jest to w zakresie kompetencji ministra edukacji narodowej, ale ministra szkolnictwa wyższego. Nie mamy takiej wiedzy i nie wiem, co panu na to odpowiedzieć. Jeżeli jest niezadowolony, jest interwencja... Pewnie będzie sprawdzenie tego, jaki był powód, i pewnie będzie odpowiedź. Tutaj minister edukacji...

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Nasze sprawy, że tak powiem, kończą się na maturze. Za wszystko to, co jest dalej, odpowiada ministerstwo szkolnictwa wyższego. To informacja dla państwa. Jeżeli będą jakieś problemy, to będzie można precyzyjnie zgłaszać... Dziękuję.

### **Przewodnicząca Janina Sagatowska:**

Ja przyjmuję tę informację, jaką pan przedstawił – po to jest posiedzenie komisji – i poproszę o wyjaśnienie pana ministra nauki i szkolnictwa wyższego, pana wicepremiera Gowina.

Czy ktoś z państwa chce jeszcze... Proszę, Panie Dyrektorze.

### **Zastępca Dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Wojciech Tyciński:**

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

W zasadzie zostałem trochę wywołany do głosu, ale i tak chciałem coś powiedzieć. Przede wszystkim chciałbym podziękować komisji za zorganizowanie tego spotkania, które uważam za bardzo interesujące. Państwo wybraliście 5 krajów. Teoretycznie one powinny mieć między sobą wiele wspólnego, bo wszystkie są określane mianem krajów postsowieckich, ale pomiędzy nimi są tak silne różnice, że dyskusja o sytuacji oświaty polskiej w tych 5 państwach jest dla nas bardzo informatywna dla nas. Jest to tym bardziej istotne – może dla części z państwa będzie to nowa informacja – iż pod egidą Międzyresortowego Zespołu do spraw Polonii i Polaków za Granicą zostały zainicjowane prace nad stworzeniem strategii rozwoju nauczania języka polskiego za granicą. Myślę, że głosy, które tutaj padały, z całą pewnością zostaną wzięte pod uwagę w trakcie tych prac. To ma być dokument przyjęty na poziomie rządowym, dokument kompleksowy również w sensie geograficznym – Polonia i Polacy są wszędzie – a więc konsultacje z całą pewnością będą znacznie szersze. Tak jak mówię, informacje, które nasi goście z zagranicy przedstawili, są z tego punktu widzenia bardzo ważne i ciekawe.

Jeśli chodzi o Drohobycz, to chciałbym poinformować, że pismo pani przewodniczącej przekazaliśmy do placówki. Czekam w tej chwili na kompleksową infor-

mację. Miałem okazję króciutko z konsulem rozmawiać. Za wcześniej, żeby mówić o szczegółach – to wszystko dostaniemy na piśmie – ale jakieś malutkie światełko w tunelu być może będzie. Oczywiście przekazemy to państwu na piśmie.

Był tu poruszony kilka razy bardzo istotny temat problemów ze sfinalizowaniem umowy polsko-białoruskiej o współpracy w zakresie oświaty. Rzeczywiście mamy tutaj do czynienia z pewną niechęcią na poziomie politycznym ze strony władz białoruskich. Ja miałem przyjemność towarzyszyć panu ministrowi Waszczykowskiemu w czasie pierwszej wizyty na takim poziomie od wielu już lat w Mińsku. Pan minister ten temat poruszył, tak że potwierdzam, że temat jak najbardziej znajduje nasze zrozumienie. Mamy świadomość tego, że jest to szalenie istotne. Nasz ambasador, który notabene wczoraj został przyjęty w gronie paru innych nowych ambasadorów przez prezydenta Łukaszenkę, już odbywa regularne spotkania na poziomie wiceministerialnym – jego partnerami na tych spotkaniach są wiceministrowie w rządzie białoruskim – na których ten temat jest jednym z priorytetowych. Trudno powiedzieć, kiedy to może zostać sfinalizowane, ale mamy nadzieję, że jest to kwestia, w scenariuszu optymistycznym, tygodni, a w scenariuszu mniej optymistycznym – miesięcy. Mamy argumenty, które być może stroną białoruską przekonają do tego, by spojrziała na ten temat znacznie bardziej przychylnie niż do tej pory. Tak nawiasem mówiąc, niektórzy z państwa pewnie kojarzą podobnego rodzaju problemy z umową z Kazachstanem. Chciałbym państwa poinformować, że mniej więcej po godzinie naszego dzisiejszego spotkania na swój telefon otrzymałem informację, że władze Kazachstanu, rząd Kazachstanu podjął decyzję o zatwierdzeniu umowy oświatowej. Tak że to nam otwiera drogę do różnego rodzaju działań m.in. związanych z kierowaniem nauczycieli do pracy w tym kraju. Jest to niewątpliwie dobra wiadomość. Mam nadzieję, że wkrótce coś podobnego wydarzy się na odcinku białoruskim.

Na koniec chciałbym przekazać państwu 2 informacje dotyczące naszej bieżącej działalności jako Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Oczywiście na ten temat można mówić dużo, ale być może w piątej godzinie posiedzenia – piąta godzina naszego spotkania już się rozpoczęła – nie ma na to za bardzo czasu. Tak więc zasygnalizuję kilka kwestii. Mam nadzieję, że będzie to dla państwa, dla naszych gości z zagranicy przede wszystkim, potwierdzeniem, że nasze ministerstwo przywiązuje bardzo istotne znaczenie do kwestii edukacyjnych i jest skoncentrowane przede wszystkim na państwach, które państwu tutaj reprezentujecie. Pogrzebaliśmy trochę głębiej w naszych kieszeniach, co nie jest łatwe w żadnym momencie roku budżetowego, i znaleźliśmy środki na to, by zrealizować jeszcze 2 istotne projekty edukacyjne o sporym zasięgu. Jeden dotyczy Litwy, a chodzi o wyprawki. Dosłownie w najbliższych dniach zostanie ogłoszony konkurs na realizację tego projektu w drodze konkursowej. To będzie 1 milion zł. Drugi projekt jest na dzisiaj o połowę tańszy, czyli na 500 tysięcy zł. Państwo z Łotwy już chyba wyszli, a ten projekt dotyczy właśnie Łotwy. Wzięliśmy pod uwagę te bardzo smutne, niedobre doświadczenia, jeśli chodzi

o szkołę w Krasławiu, która była zagrożona likwidacją, i uznaliśmy, że potrzebny jest taki zastrzyk modernizacyjny, jeśli chodzi o szkoły polskie na Łotwie. Ich jest zaledwie kilka, jak tutaj słyszeliśmy. Chcielibyśmy, żeby te środki – w najbliższych dniach będzie rozpisany konkurs – zostały przeznaczone na coś, co może uczynić te szkoły znacznie bardziej atrakcyjnymi dla uczniów pochodzenia polskiego. Dramat szkoły w Krasławiu polega na tym, że w ciągu półtora roku liczba uczniów spadła tam, zdaje się, o 40–50%. Nie chcielibyśmy, aby podobna sytuacja zaistniała w innych punktach, w których prowadzone jest nauczanie języka polskiego i w języku polskim, dlatego w tym roku taki projekt postanowiliśmy zrealizować. Dziękuję bardzo.

### Przewodnicząca Janina Sagatowska:

Bardzo cieszymy się, że tam pójdą te pieniądze. Mam nadzieję, że w swoim czasie również gdzieś indziej... Chciałabym, Panie Dyrektorze, dodać do tego, co pan mówił o tym zespole międzyresortowym do spraw oświaty, że wiceprzewodniczący naszej komisji, pan senator Artur Warzocha, też w tych pracach uczestniczy.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Tak, tak, w tym zespole do spraw oświaty. Dzisiejsza dyskusja z całą pewnością będzie pomocna w pracach tego zespołu. Pani senator jedzie do Ostródy, gdzie bogatsza o taką wiedzę od was otrzymaną spotka się... Także pan wiceprzewodniczący Maciej Łuczak uczestniczy... Nasza komisja przywiązuje ogromną wagę do kwestii oświaty, jest to priorytetowe zadanie Senatu. Nauczanie, język, oświata – na to będziemy w pierwszej kolejności... Biuro Polonijne przedstawiło... Panie Dyrektorze, już wyznaczyłam datę posiedzenia komisji, na którym, bo już wpłynęły wnioski, zestawienie z konsultacji polonijnych na temat... Te konsultacje pozwolą nam wypracować nową, dobrą strategię, nowe zasady udzielania pomocy obowiązujące od nowego roku na różnorakie zadania, które wy chcecie realizować, oświatowe, inwestycyjne itp. Działamy poprzez organizacje tutaj obecne, takie jak Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oraz „Wolność i Demokracja” i inne. My będziemy tym naszym głównym organizacjom przekazywać środki według takich zasad, jakie zostaną sformułowane m.in. dzięki takim rozmowom jak dzisiejsza. Wnioski z waszych... Bo pan marszałek zwrócił się z prośbą o wypowiedzi co do tego, jak waszym zdaniem te pieniądze powinny być dzielone, by były dzielone mądrze, sprawiedliwie i z pożytkiem dla Polaków i Polonii. O to chodzi, żeby rezultatem ich wydatkowania było zachowanie polskości, tożsamości, wiary i przywiązania do ojczyzny, naszego wielkiego dziedzictwa. Ojciec Święty mówił do nas: Polacy, musicie zachować całe to dziedzictwo, któremu na imię Polska. Senat chce tak dzielić, by w jakiejś części wpływać na to, żeby to wielkie dziedzictwo, któremu na imię Polska, zostało zachowane. Na posiedzeniu w dniu 14 czerwca będziemy analizować wyniki tych konsultacji, będziemy komisyjnie o tym dyskutować. Jak wiecie, niejako odziedziczyliśmy to, co MSZ, mając te środki w dyspozycji na ten rok, rozstrzygnął w drodze konkursów. My te zadania teraz realizujemy,

bo nie można było prawnie... Po prostu przejęliśmy to. Mamy przed sobą nowe zadanie, nowe zasady i chcemy... Każde takie spotkanie będzie się przekładało na nasze decyzje, które będą warunkować to, kogo wesprzeć, komu dać, kto... Bo pieniądze są ograniczone i muszą je otrzymywać ci, którzy sobie z tym poradzą, którzy efektywnie wykorzystają te pieniądze. Czasem ktoś chce, ale sam do końca nie wie na co... To wszystko musi być dobrze... Mamy nadzieję, że będziemy to robić wspólnie, z wami. Dziękuję panu dyrektorowi, że to przygotował, jak również całemu zespołowi...

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Pan dyrektor chce dodać jedno zdanie i będziemy powoli kończyć. Tak dyskretnie pan dyrektor nam przypominał, która to już godzina dyskusji. Ale widocznie nikomu się nie nudziło, ważne sprawy tutaj były poruszane, skoro...

Proszę, Panie Dyrektorze.

**Dyrektor Biura Polonijnego  
w Kancelarii Senatu  
Romuald Łanczkowski:**

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Szanowni Państwo, ja tylko chciałbym, korzystając z okazji, nawiązać do tego, co powiedziała pani przewodnicząca przed chwilą i podziękować serdecznie wszystkim państwu za to, że zechcieliście państwo odpowiedzieć – trzeba powiedzieć, że to były liczne głosy – na list pana marszałka skierowany do Polonii i Polaków za granicą 9 lutego tego roku. Te głosy państwa, tak jak pani prze-

wodnicząca powiedziała, były z uwagą przez nas czytane i będziemy do nich wielokrotnie powracali. Dziękuję serdecznie za wypowiedzi państwa.

**Przewodnicząca Janina Sagatowska:**

Dziękuję bardzo.

Teraz sprawy różne. Czy są sprawy różne? Nie ma.

Dziękuję państwu senatorom. Dziękuję wam wszystkim, którzy zechcieliście odpowiedzieć na zaproszenie i przyjechaliście do nas, by podzielić się waszymi spostrzeżeniami, opowiedzieć o swojej wielkiej pracy. Bo to jest wielka praca wyrażona... Długo można o tym mówić, ale zawsze jest ograniczenie czasowe. Opowiedzieliście w sposób bardzo skondensowany, bardzo taki twórczy, za co bardzo dziękuję. Myślę, że organizacje, szczególnie te, które korzystają... Mam apel do organizacji: jeżeli będziecie przyjmować wnioski – one są potem do nas składane – to bierzcie pod uwagę to wszystko, o czym mówiliśmy dzisiaj. Wy. Drodzy Państwo, musicie się zwracać czy to poprzez wspólnotę, fundację... Oświata, media, inwestycje... Wy wiecie jak. Do nich się zwracajcie, a oni potem zwracają się do nas – tak wygląda procedura. Później to idzie do zespołu polonijnego, później do komisji emigracji i my te wszystkie wnioski analizujemy. Ja jako przewodnicząca idę potem na obrady prezydium, a prezydium podejmuje ostateczną decyzję do co tego, jak strumień środków finansowych dobrze rozdzielić, komu dać, w jakiej wysokości itd.

Jeszcze raz dziękuję. Wszystko to zostało zapisane i przyjmujemy to do realizacji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Koniec posiedzenia o godzinie 19 minut 14)*

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii